

KURJER WILEŃSKI

125846



NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W piątek 4-go października otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dnia 30 września zwołał Sejm i Senat na pierwsze posiedzenie na piątek dnia 4 października 1935 r.

Zarządzenia brzmią:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu

Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) Ustawy Konstytucyjnej zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 10, otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu i uchwalenia regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) W. SŁAWEK.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) IGNACY MOŚCICKI.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Senatu

Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) Ustawy Konstytucyjnej zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 16, otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Senatu i uchwalenia regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) W. SŁAWEK.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) IGNACY MOŚCICKI.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Jak się dowiadujemy, zmiany, które Izby wprowadzić mają do regulaminu obrad, dotyczyć mają przede wszystkim zmniejszenia ilości członków przydium

obu Izb. Zmniejszenie ilości wicemarszałków i sekretarzy spowodowane zostaje zmniejszeniem ilości posłów i senatorów.

* * *

Przewidywano, że jako dzień zebrania się Sejmu i Senatu na pierwsze posiedzenie zostanie przez Pana Prezydenta wyznaczony 8-my październik. Zarządzenie Pana Prezydenta zwołuje obie Izby na 4-ty b. m., czyli o cztery dni wcześniej. Będzie to jednak tylko sesja nadzwyczajna, poświęcona załatwieniu wyłącznie tych spraw, które są w zarządzeniu Prezydenta Rzplitej wymienione, ewent. takich, które Prezydent Rzplitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe (art. 36 p. 1 i 2 Konstytucji z dn. 23. IV. 1935 r.).

Jak wynika z obecnego zarządzenia Prezydenta Rzplitej program prac Sejmu i Senatu podczas pierwszej sesji ogranicza się do wyboru Przydium i uchwalenia regulaminu. Prawdopodobnie więc sesja potrwa krótko, gdyż jedynie przyjęcie regulaminu wymagać będzie obrad komisyjnych. Ponieważ zaś, jak przewidują o soby dobrze zazwyczaj poinformowane

w nowym Sejmie i Senacie będą powoływane komisje do poszczególnych spraw zamiast dawnych, stałych, tworzonych według klucza partyjnego, dziś zbędnego, przeto oczekiwać należy, że i uchwalenie regulaminu nie zabierze dużo czasu.

O treści przyszłego regulaminu narażenie niewiele wiadomo, nie sądzimy bowiem, aby zmniejszenie ilości członków przydium, o czym donosi nasz warszawski korespondent, wyczerpywało główne zmiany, które w dawnym regulaminie zostaną poczynione. W nowych Izbach Ustawodawczych nie ma być klubów, co nie znaczy jednak aby zostały one całkowicie zatonięte. Trzeba przypuszczać, że zostanie stworzona jakaś nowa (terytorjalna, zawodowa?) podstawa do łączenia się posłów i senatorów w grupy, które będą musiały wewnątrz siebie pracować i uzgadniać stanowisko, z którym wystąpią na trybunie parlamentarnej. Jest to zresztą nasze luźne przy-

puszczenie, gdyż brak jest miarodajnych informacji w tej sprawie. Niemniej za rzecz pewną można uważać, że rola terytorjalnych ugrupowań parlamentarnych w nowych Izbach znacząco się zwiększy. Nie jest też podobno wyłączone, że owe grupy terytorjalne będą obejmowały więcej niż jedno województwo.

Projekt nowego regulaminu wniesiony zapewne zostanie przez tych posłów, wzgl. senatorów, którzy będą odgrywać rolę liderów w Izbach. Liderów nie w znaczeniu dawnym, partyjnym, lecz poprostu ludzi dysponujących dużym autorytetem politycznym.

Spośród posłów i senatorów tej najwyższej kategorii, kilku zajmie stanowiska w przydium. Jako o przyszłym marszałku Sejmu mówi się o premierze Sławku, ewent., w razie pozostania jego na czele Rządu, — o b. wicemarszałku St. Carze. B. premier płk. Prystor wymieniany jest najczęściej, jako kandydat na marszałka Senatu.

Po wyborze przydium i przyjęciu regulaminu sesja nadzwyczajna prawdopodobnie zostanie zamknięta. Sesja zwyczajna (budżetowa) musi być otwarta w listopadzie (art. 35 p. 2 Konstytucji). Okres pomiędzy temi dwiema sesjami zużytkowany zapewne zostanie na dokonanie spodziewanych zmian w Rządzie, oraz ostateczne ustalenie form i metod pracy nowych Izb ustawodawczych i współpracy ich z Rządem.

Testis.

Min. Goemboes w Berlinie



BERLIN, (PAT). — W południe premier Goemboes złożył wizytę min. Schachtowi, a następnie min. Goebbelsowi.

O godz. 13.30 minister spraw zagranicznych von Neurath podejmował premiera Goemboesa śniadaniem, w którym wziął udział premier pruski gen. Goering z małżonką, prezes banku Rzeszy Schacht z żoną, sekretarz stanu Meisner oraz wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerstwa spraw zagr.

Konferencja z Ribbentropem

BERLIN, (PAT). — Węgierski premier Goemboes dzisiaj rano odwiedził von Ribbentropa w towarzystwie szefa węgierskiego biura prasowego Mengele i osobistego adjutanta gen. Goeringa.

Włosi lada dzień wkroczą do Abisynji

Trzy lata...

LONDYN, (PAT). — Wiadomości z Addis Abeby o podpisaniu przez cesarza Abisynji dekretu mobilizacyjnego, oraz inne wstrzymanie jego ogłoszenia oraz informacja z Rzymu, że w odpowiedzi na mobilizację w Abisynji wojska muszno nie będą posunąć się ze strategicznych punktów naprzód, wywołały w Londynie silny niepokój.

Dalsze wiadomości z Addis Abeby opiewają, że włoskie siły wojenne, operujące z bazy w Assab, Ual-Ual i Asmana, rozpoczęły swą akcję na pograniczu, co oceniane jest w Abisynji jako wstęp do inwazji.

Abisyński minister wojny Ras Mullu geta naradza się ze swym sztabem nad środkami odparcia najazdu włoskiego.

W kołach brytyjskich zwracają uwagę na fakt, że wobec stwierdzenia przez Włochy w sobotnim urzędowym komunikacie cofnięcia wojsk abisyńskich o 30 klm. wstecz, każde wkroczenie wojsk włoskich w ten 30-klm. pas zgóry określone być może jako inwazja.

Naogół w Londynie, zarówno w Foreign Office, jak i wśród czynników politycznych, panują nastrojów największego pesymizmu i wyrażane jest przekonanie, iż rozpoczęcia działań wojennych oczekiwać należy lada dzień.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Londyn 26.11, 26.26, 25.98; Nowy Jork 5.31 3/8, 5.34 3/8, 5.28 3/8; Nowy Jork telegr 5.31 1/2, 5.34 1/2, 5.28 1/2; Paryż 35.01, 35.10 3/4, 34.92; Praga 21.93, 21.98, 21.88; Szwajcaria 172.85, 173.28, 172.42. Tendencja niejednołita. Wzrost wrotnych obrotach pozagiełdowych notowano w dniu 30.9.35 r.: dolar 5.32 i pół, dolar złoty 9.04 1/4, rubel 4.74, czerwiec 1.90, funt 26.15, marka 149, lir 34, gulden 97, budowlana 40 3/4, dolarówka 52, inwestycyjna 112 1/2.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Od dzisiaj obowiązuje odroczenie spłat w rolnictwie

Wczoraj zostały przedłożone Panu Prezydentowi do decyzji dekrety dotyczące odroczenia spłat należności w rolnictwie, które uchwalone zostały na ostatniej Radzie Ministrów.

Dekrety te dziś mają być ogłoszone w Dz. Ustaw, a to z tego względu, że 1 października przypadają terminy uiszczenia niektórych należności. Obecnie zostały one odroczone.

Przepisy o uprawnieniu nieślubnych dzieci zostały rozciągnięte na woj. wschodnie

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia przepisów kodeksu cywilnego o uprawnieniu dzieci nieślub-

nych na woj. wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz kilka powiatów wojew. białostockiego.

Inv. 13295

S. P.

Aniela z Bralińskich

Primo-voto **ŚLIWOWSKA**
Secundo-voto **ZANIEWSKA**Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami
zasnęła w Panu w dniu 29 września 1935 r. w wieku lat 75.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wileńskiej Nr. 42 m. 11 do kościoła po Trynitarzkiego na Antokolu odbędzie się dn. 1 października o g. 4 p.p. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 2 października o g. 9 r. poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Wojskowy (na Antokolu). O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

Córki Siostra, Brat, Zięć, Wnuczki i Rodzina.

S. P.

ANTONI SABUK

Członek Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów

Zmarł śmiercią tragiczną dnia 28 września 1935 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy zaułku Kowieńskim 4 m. 5 nastąpi we wtorek dn. 1 października br. o godz. 15 min. 30 na cmentarz Rossa. O csem powiadamia

Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów

Niemcy będą się domagali ponowych wyborów w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, (PAT). — W późnych godzinach wieczornych litewska agencja telegraficzna Elta ogłosiła komunikat, z którego wynika, że po zamknięciu głosowania w pierwszym dniu na terenie całego kraju kłajpedzkiego oddało głosy 60 procent uprawnionych, w niektórych obwodach głosowało prawie 80 procent, a nawet 100 procent.

Niemieckie koła kłajpedzkie utrzymują, że cyfry te nie są ścisłe. Ponadto koła te informują, że w czasie wyborów miały miejsce różne wykroczenia niezgodne z przepisami wyborczymi i że w posiadaniu biura wyborczego partii niemieckiej „Einheitsliste“ są liczne zażalenia na nieformalności, których mieli się dopuścić litewscy urzędnicy. Z tych powodów wydaje się być pewne, że Niemcy, chociażby wybory wykazały wzrost głosów niemieckich, będą domagały się unieważnienia wyborów i przeprowadzenia nowych pod kontrolą międzynarodową. Źródła niemieckie wiadomość tę potwierdzają.

PRZEBIEG DRUGIEGO DNIA WYBORÓW.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi z Kłajpedy, że drugi dzień wyborów minął spokojnie, niż pierwszy. Lokale wyborcze zamknięto o godz. 18. Żadnych zajęć nie sygnalizowano, z wyjątkiem jedynie incydentu w Schelz w pobliżu Kłajpedy, gdzie po zamknięciu lokalu wyborczego zgromadziło się około stu osób, skarżąc się, iż nie mogli głosować.

W okręgu Junaćiai, gdzie — jak wiadomo — wczoraj rozbito urnę, odbędą się oddzielnie wybory w najbliższą niedzielę.

Prasa niemiecka nie ma zaufania do wyborów

KRÓLEWIEC, (PAT). — Urzędowa „Preussische Ztg.“ jest zdania, że przebieg wyborów w dniu wczorajszym w Kłajpedzie skompromitował najzupełniej czynniki litewskie które od miesięcy czyniły wszystko, aby wywrzeć swój

Wycieczka kolejarzy niemieckich w Warszawie

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Wczoraj o godz. 9 przybyła do Warszawy wycieczka kolejarzy niemieckich z generalnym dyrektorem kolei niemieckich p. Dortmüllerem na czele.

Nowy wiceprezydent w Łodzi

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Minister Spr. Wewn. powołał na stanowisko wiceprezydenta m. Łodzi p. Mikołaja Godlewskiego, obecnego wice wojewodę w Łucku.

wpływ na wynik wyborów. Zdaniem pisma, jedynie obecność obserwatorów zagranicznych, przedstawicieli mocarstw — sygnatariuszy i prasy międzynarodowej zmusiły rząd litewski do powzięcia decyzji o przedłużeniu wyborów na dzień następny.

„Preussische Ztg.“ uważa, że niedostateczne zabezpieczenie tajemnicy wyborów, do jakiego doszło z powodu natłoku wyborców, którzy nie mogli pomieścić się w przygotowanych dla nich celach i musieli wypełniać błędkę wyborcze jawnie przy stołach, jest już pierwszym warunkiem do podkopania ważności tego, jak się wyraża „Preussische Ztg.“ plebiscytu.

Sprawa Kłajpedy jest sprawą wewnętrzną Litwy Wywiad z premj. Tubelisem

LONDYN, (Pat). Litewski premier Tubelis udzielił w Kownie specjalnemu korespondentowi w Reutersa wywiadu w związku z wyborami w Kłajpedzie.

Jeżeli istnieje jakakolwiek obawa co do utrzymania pokoju w Europie wschodniej — oświadczył premier — każdy musi to przyznać że nie Litwa jest powodem tych obaw. Litwie potrzebny jest trwały pokój bardziej niż jakie mukolwiek innemu krajowi.

Kwestja Kłajpedy dla Litwy nie istnieje. Terytorjum Kłajpedy stanowi integralną część składową republiki litewskiej. Terytorjum to zostało włączone do Litwy na mocy traktatu pańskiego z dnia 8 maja 1924 r. a granice pomiędzy Litwą i Rzeszą Niemiecką ustala traktat berliński z dnia 22 stycznia 1928 r. Z punktu widzenia prawnego niema żadnego sporu o granice, a więc zagadnienie Kłajpedy nie istnieje.

Litwa pragnie usilnie całkowitego porozumienia z Niemcami, ale dobrych stosunków nie może ona okupować każdą ceną, sprzeczną bądź

Powrót min. Becka i min. Kościółkowskiego do Warszawy

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o g. 9,10 pociągiem berlińskim przybył z Genewy do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką.

Na dworcu p. ministra witali: podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek, min. Schaetzel oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z.

WARSZAWA, (PAT). — P. minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościółkowski powrócił z tygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Herriot ma przybyć do Estonji

TALLIN, (Pat). Prasa donosi na podstawie wywiadu z ministrem Seljamaa o projektowanej podróży Herriota do państw bałtyckich. Herriot ma zwiedzić również Estonję. Celem tej podróży jest podobno chęć zbadania na miejscu sytuacji politycznej państw bałtyckich oraz zagadnień wschodnio-europejskich.

Hitler w Prusach Wschodnich

BERLIN, (PAT). — Donoszą urzędownie, że kanclerz Hitler przybył dziś po ciągu specjalnym do Prus Wschodnich, celem wzięcia udziału w uroczystości złożenia tam w dn. 2 października zwłok prezydenta Hindenburga w nowej krypcie pomnika tannenberskiego. Kanclerzowi towarzyszą min. wojny gen. Blomberg i gen. von Fritsch.

W ciągu przedpołudnia kanclerz obecny był na ćwiczeniach połowych królewskiego pułku piechoty na południe od miejscowości Landsberg, poczem odjechał samochodem do Stablack,

gdzie obserwował strzelanie artyleryjskie ostrymi nabojami na tamtejszym placu ćwiczeń.

* * *

BERLIN, (PAT). — Z Królewca donoszą, że kanclerz Hitler przybył tam o godz. 17 w towarzystwie min. Blomberga i gen. Fritscha. W ciągu całej drogi od pruskiej Hawy ludność witała kanclerza bardzo serdecznie. Na ulicach miasta Królewca stanęły liczne szpalery.

Wicezorem kanclerz był gościem do wódcy okręgu korpusu gen. von Brauchschoscha.

Ponowne pogłoski o rekonstrukcji rządu litewskiego

RYGA, (PAT). — Według doniesień z Kowna w tamtejszych kołach politycznych krąży pogłoski o mającej nastąpić wkrótce zmianie bądź rekonstrukcji gabinetu premiera Tubelisa.

Nie jest wykluczona możliwość, że no

wy gabinet opierać się będzie już na rozszerzonej podstawie z udziałem przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji. Rekonstrukcja gabinetu związana jest jakoby z ostatnimi zajściami, jakie miały miejsce w kilku miejscowościach na prowincji.

RYGA, (Pat). Z Kłajpedy donoszą: w dniu dzisiejszym rozeszły się w Kłajpedzie i Kownie wiadomości o dymisji rządu Tubelisa. Jako kandydatów na premiera wymieniają nazwiska b. gubernatora Kłajpedy Merkisa, obecnego gubernatora Kłajpedy Kurkauskasa i obecnego ministra komunikacji Staniszewskisa. W skład nowego gabinetu wejść mają rzekomo głównie wojskowi w służbie czynnej oraz oficerowie rezerwy. Teka spraw zagranicznych ma być utrzymana w ramach Łozorajtisa.

Litewskie źródła oficjalne do późnych godzin nocnych nie potwierdziły tej wiadomości, ze względu jednak na panującą obecnie na Litwie sytuację polityczną, w kołach dziennikarskich utrzymują, że pogłoska ta jest zupełnie prawdopodobna.

Dr. E. GLOBUS

choroby skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ
Wilno, Wileńska 22.

34 Loteria Państwowa Główna wygrana 1.000.000 zł.

LOSOWANIE DO NABYCIA W NAJSTARSZEJ KOLEKTURZE

S. GORZUCHOWSKIEJ

Wilno, Zamkowa 9

1/4 losu 10 zł., 1/2 — 20 zł., cały los 40 zł.

Weszłej Loterii padło 10,000 zł. i wiele innych wygranych.

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT

HERBATY

znanej przedwojennej rosyjskiej firmy

„W. Perloff & Fils“Sklep Gastronomiczny **A. JANUSZKIEWICZ** Wilno, Zamkowa 20 a

Fortunę i dobrobyt

OSIĄGNIESZ

Kupując Los
Loterji Państwowej
w Szczęśliwej Kolekturze**„Droga do Szczęścia“**

WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10

gdzie padło ostatnio

100.000 zł. na № 23864 50.000 zł. na № 86373

50.000 zł. na № 124608 50.000 zł. na № 180545

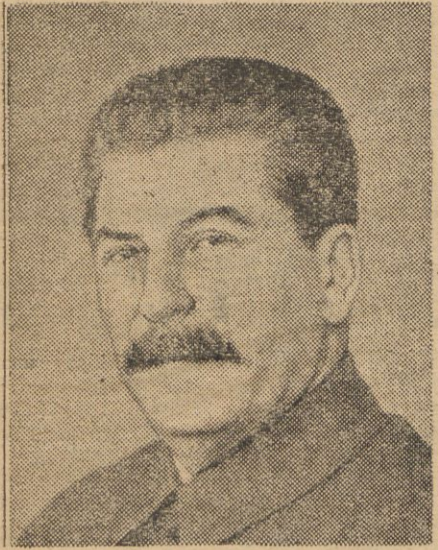
I wiele innych

**JUŻ NA RATY**

rozpoczęto sprzedaż najnowszych odbiorników radiowych

w F-mie **„OGNIWO“**
Wilno, 5-to Jańska 9, tel. 16-06

STALIN a Komintern



STALIN.

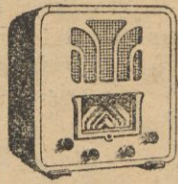
Ostatnio zdarzają się niezwykle rewelacje. Rząd amerykański raptem wykrył, że Komintern zajmuje się niemal że propagandą komunistyczną, ekskomunista francuski Doriot zaś, wykluczony z partji spowodu jakichś tam „uchyleń“ od jedynie obowiązującej linii generalnej stwierdził, że organ komunistów francuskich „Humanité“ jest subwencjonowany, no i kontrolowany (bo któż to będzie dawał pieniądze bez kontroli?) przez Komintern... Są to, oczywiście, rewelacje niecodzienne, bowiem przecie inaczej chyba nikt by o tem się nie dowiedział i przypuszczałnie cały świat w świętej uaiwności przypuszczał, iż Komintern zajmuje się szerzeniem zasad wiary katolickiej, „Humanité“ zaś drukuje się za grosze robotników francuskich...

Jeżeli tem nie mniej nierewelacyjne rewelacje pana Doriot'a zasługują na pełną uwagę, to chyba dlatego, że nie są pozbawione pewnej pikanterji, kontrastują ponadto dobitnie problematykę „współpracy“ rządu sowieckiego i Kominternu.

Otóż ekskomunista pan Doriot twierdzi, że Komintern finansuje organ francuskich komunistów „Humanité“.

Sprawa finansowania tego organu oddawna interesowała koła polityczne Francji i nawet była przedmiotem pertraktacji dyplomatycznych francusko-rosyjskich. „Humanité“ bowiem prowadzi m. in. propagandę antymilitarystyczną. Otóż rząd francuski uważa, że a nie jest to zgodne z konwencjami rosyjsko-francuskimi, iż Rosja finansuje dziennik francuski, który prowadzi agitację, wywołującą rozkład w armji francuskiej. Przecie racja stanu sprzymierzonej Rosji wymaga, aby armja francuska była zdolna do walki. Jak twierdzi „Echo de Paris“ Rosjanie mocno się wypierali finansowania „Humanité“,

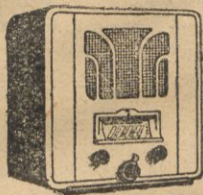
Audyeje z różnych krajów...



Wartościowy odbiornik 3 lampowy, który daje więcej, niż można było kiedy-

947A

kolwiek za te pieniądze otrzymać



Odbiornik, którego walory techniczne i akustyczne są prawdziwą niespodzianką

44A

dla najbardziej wymagających



ZNAK AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW

PHILIPS

BEZPŁATNE PROSPEKTY I DEMONSTRACJE U WSZYSTKICH AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ, A M. IN. W NASTĘPUJĄCYCH FIRMACH:

„DZWON“, Wilno, Wileńska 21, tel. 6-55.

„ESBROCK-MOTOR“, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„OGNIWO“, Wilno, Ś-to Jańska 9, tel. 16-06

SAŁASIŃSKI J., Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.

WAJMAN D., Wilno, Trocka 17, tel. 7-81.

ŻEJMO M., Wilno, Mickiewicza 24, tel. 1-61.

oświadczając, że to Berlin prowadzi propagandę defetystyczną we Francji i — last non least — finansuje „Humanité“. Doriot natomiast twierdzi, że Moskwa daje pieniądze na „Humanité“. „Echo de Paris“ uważa, że obydwa mają rację, czyli że Moskwa i Berlin razem finansują „Humanité“. Nader ciekawa hipoteza — conajmniej jedna dziedzina współpracy niemiecko-rosyjskiej...

Ale na tem nie koniec. Doriot zarzuca Moskwie całkiem inne rzeczy: nie

dba jego zdaniem o interesy sprawy komunistycznej, lecz o interesy państwa rosyjskiego, a więc wykorzystuje swe dominujące stanowisko w Kominternie, aby narzucić poszczególnym partjom komunistycznym taktykę, odpowiadającą interesom państwa rosyjskiego, nie zważając na to, jakie skutki taktyka ta ma dla losów ruchów komunistycznych w poszczególnych krajach.

Co się tyczy specjalnie Francji to Moskwa dawniej celowo rozbiła jedność

lewicy, aby w kraju mogła rządzić prawica, którą ze względów racji stanu Rosji, uważała za bardziej odpowiednią w tej chwili. Teraz zaś sugeruje ideę frontu ludowego, bowiem uważa ją za gwarancję przymierza rosyjsko-francuskiego.

Nie chodzi o to, czy poszczególne twierdzenia pana Doriot'a są zgodne z

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Spectator.

DIALOG O WILEŃSKIM ZJEZDZIE HISTORYKÓW

(Dokończenie)

Optymista:

Nie doceniasz znaczenia Zjazdu jako miejsca ścierania się poglądów. Dzięki planowo przeprowadzonej organizacji zgóry zamówionych referatów oraz ściśle przestrzeganemu regulaminowi była możliwa poruszenie wielkiej ilości zagadnień głównie przeszłości Litwy, a i z innych dziedzin.

Pesymista:

Nie, panoczku. Wcale nie jest tak pięknie. Mimo tej planowo przeprowadzanej organizacji i zgóry zamówionych referatów, jedna z najważniejszych, jeśli nie najważniejsza funkcja Zjazdu — mianowicie owo ścieranie się poglądów — wzięło w łeb, właśnie spowodu zbyt ściśle przestrzeganego regulaminu. Na tak wielką ilość referatów, Zjazd trwał krótko. Prócz tego odrywano jego uwagę. Lepiej było wybrać referaty o znaczeniu ogólniejszym i zainteresowaniu szerszym i mniejszą ilość, a przeznaczyć im więcej czasu, aby umożliwić wypowiedzenie się dyskutantom.

O.: Ograniczenia mówców były konieczne, bo inaczej dyskusje wylałyby się w nieprodukcyjne gadulstwo.

P.: Przesadne obawy. Nie bądź no taki antyparlamentaryzista. Dyskusje naukowe były ucinane z reguły, ściślej z regulaminu prawie w zarodku. A przynajmniej, że tłum się około tysiąca kilometrów, wydawać pieniądze na podróż, wpłacić 25 zł. za tytuł uczestnictwa po to tylko, żeby — o ile się nie wygłaszało referatu — móc w obchodzącym mnie zagadnieniu naukowym wypowiadać się w przeciągu raptem aż pięciu minut i to jednorazowo, to przyjemność trochę zbyt luksusowa. W tych warunkach wszelka dyskusja była tylko iluzją i każdy referent odnosił łatwe zwycięstwo. To właśnie nazywam nienaukową atmosferą Zjazdu. Nie przeczę konieczności ograniczeń, ale regulamin powinien być bardziej elastyczny.

O.: Istnieje przecież polemika w piśmie, która jest bardziej gruntowna.

P.: Niewątpliwie polemika w piśmie jest bardziej gruntowna, ale słabą jej stroną jest to, że ciągnie się miesiącami, nierzadko latami, jest rozproszona, trudno ją zogniskować i stąd niezawsze znamy jej przebieg. Tymczasem zjazdy stałyby się mogły terenem publicznych — do pewnego stopnia — dysput nauko-

wych. Zdaje mi się, że to jest jedna z najważniejszych funkcji zjazdów, którą należałoby wyzyskać rozbudowując ją jaknajszerszej. Na to jednak trzeba zrezygnować z ilości zagadnień. Uganianie się za maximum referatów jest błędem, a nie zaletą. Lepiej przedyskutować mniejszą ilość tematów, ale wszechstronnie, umożliwiając całkowite wypowiedzenie się tym, co mają coś do powiedzenia.

O.: Zarzutem ograniczenia czasu nie możesz obciążać organizacji obecnego Zjazdu. Drakoński regulamin ze słynnym 5 minutami istnieje od przeszło pół wieku, od Zjazdu Długoszewskiego i trwa tradycyjnie. Ciągłość tradycji to ważna rzecz.

P.: Taka tradycja jest inercją której należy się wyrzec. Hamuje postęp.

O.: (Po pewnej chwili milczenia): Bardzo jednak miła inowacja było wprowadzenie t. zw. rozrywek towarzyskich, rautu, przedstawienia, przyjęć i t. p. Budziło to niemniej zaciekawienie, niż najciekawsze obrady...

P.: U kogo budziło zaciekawienie?

O.: U publiczności, w prasie. Posłuchaj jak pięknie pisano o „Czarnej kawie“ (czyta):

„Czarna Kawa w Uniwersytecie — to było zdarzenie! Urządzenie przyjęcia w salach wy-

kładowych Wydziału Prawnego i w Conclave było bardzo szczęśliwym pomysłem, bo wytworzyło jakiś osobliwy nastrój swobody, powagi, prostoty i dostojności. Na prawdziwy podziw zasługuje mistrzowskie przemyślenie szczegółów organizacyjnych i dekoracyjnych, jakie wykonała bezpośrednio organizatorka przyjęcia p. Sekretarka U. S. B... Dość chociażby zaznaczyć, że liczne, dobrze ustawione stoliki były udekorowane kwiatami podług dobranych kolorów. Była więc sala czerwono-biała, sala żółta, sala lila i t. d. Harmonja barw łączyła się z harmonją architektonicznych form. Jakież nieprzebrane możliwości kryją w sobie piękne, dostojne mury naszego Uniwersytetu“.

Co, czy nie wspaniała atmosfera?

P.: (kiwa z politowaniem głową): Jakież nieprzebrane możliwości kryje w sobie fantazja dziennikarskiego sprawozdawcy... Sala żółta, sala lila, dobrze ustawione stoliki, mistrzowskie przemyślenie szczegółów dekoracyjnych, wszystko to piękne, ale co to ma wspólnego z naukową atmosferą kongresu historyków? Może sobie być dumnym kto chce, że Wilno udało się zademonstrować swoje talenty towarzysko-organizacyjne i dekoracyjne, to jest nawet w pewnych okolicznościach chwalebne, ale pierwszą zasadą Zjazdu winno być: primum philosophare deinde ambulare. Tymczasem tego nie spełniono, bo świadczące o miłej gościnności oficjalne przyjęcia odrywały uczestników i absorbowały ich czas i uwagę. Zdarzały się posiedzenia,

Stalin a Komintern

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

prawdą. Chodzi natomiast o istotę rzeczy.

Słuszne jest, że taktyka, narzucona przez moskiewską centralę poszczególnym partjom komunistycznym świata, nie zawsze wychodziła im na zdrowie. Ta sprawa już od lat wywoływała w kołach komunistycznych Europy Zachodniej waśnie i secesje.

Zwłaszcza ciężka ręka Stalina mocno zaciążyła na losach niemieckiej partji komunistycznej, która w znacznym stopniu zawdzięcza swe położenie obecne taktyce, narzuconej jej przez „genjalnego wodza międzynarodowego proletariatu“. Był przecie czas, kiedy socjaldemokracja niemiecka razem z komunistami niemieckimi miała za sobą przeszło 13 milionów wyborców, czyżby jednolity front robotniczy wówczas utworzony nie zaciążył w sposób decydujący na losach Niemiec? — Ale zamiast połączyć się z socjaldemokracją w celu odparcia wspólnego niebezpieczeństwa hitlerowskiego komuniści niemieccy na rozkaz centrali moskiewskiej razem z hitlerowcami powtarzali głupkowaty refren „Die Sozialdemokraten, die haben uns verraten!“ i w wyniku swej walki przeciwko socjaldemokratom znaleźli się razem z nimi w wspólnym obozie koncentracyjnym...

Czy jednak centrala moskiewska na rzuciła komunistom niemieckim ową fałszywą taktykę właśnie ze względów rosyjskiej racji stanu? — Przecie wyniki tej taktyki były dla Rosji również szkodliwe, jak i dla niemieckiej partji komunistycznej.

Stąd też wniosek, że nie dlatego centrala moskiewska narzucała zagranicznym partjom komunistycznym błędną taktykę, że stawiała interesy Rosji ponad interesy wszechświatowego ruchu komunistycznego, lecz dlatego, że błędnie interpretowała rzeczywistość i omyliła się w ocenie dynamiki rozwoju polityczno-społecznego.

Jaką jest istota stosunku rządu sowieckiego i Kominternu? — Już przed wojną istniała współpraca partji socjalistycznych w skali międzynarodowej, organ socjalistów francuskich otrzymywał subwencje socjaldemokracji niemieckiej i t. d. Ale wówczas Międzynarodówka socjalistyczna była organizacją niezależną od jakiegokolwiek państwa conajmniej finansowo.

W chwili obecnej ta sprawa przedstawia się inaczej. Partje komunistyczne całego świata są, albo w każdym razie znajdują się, w opozycji i, z natury rzeczy, nie rozporządzają wielkimi zasobami finansowymi. Inaczej rzecz się ma w

na których dyskusje trzeba było przyspieszyć i nawet przerwać, bo obowiązywała godzina przyjęcia.

O.: Ale te zebrania towarzyskie pozwały zetknąć się z sobą, wielu ludziom, którzy się przedtem nie znali.

P.: Ci, co się chcieli ze sobą spotkać, znaleźli i czas i miejsce, nie przeszkadzając ani sobie ani innym w najważniejszych czynnościach — w pracy.

O.: Człowiek jest zwierzęciem towarzyskim. Historyk nie stanowi wyjątku.

P.: Ale historyk, który przyjechał na Zjazd jest przede wszystkim naukowcem, badaczem, a potem dopiero zwierzęciem towarzyskim.

O.: Nie można całutki dzień siedzieć w przepięknych salach.

P.: A dlaczegożby nie, skoro się po to przyjechało. Nie dla przedstawienia na Pohulance zjechało się z Poznania czy Warszawy do Wilna.

O.: Mówisz tak, jakby człowiek nauki musiał być koniecznym anachoretą.

P.: Nie. Tylko człowiek nauki chce mieć warunki, by w pewnych chwilach móc myśleć tylko o nauce. Nic więcej.

O.: Któż człowiekowi nauki zabronił ostatecznie myśleć o nauce na raucie czy na przedstawieniu na Pohulance?

P.: (Nic nie mówiąc, kładzie swą dłoń na czole optymisty).

O.: Co ty robisz?

P.: Sprawdzam, czy nie masz go-

rowiat, gdzie istnieje symbjoza państwa i partji komunistycznej. Stąd też, oczywiście, dominujące znaczenie rosyjskiej partji komunistycznej w trzeciej Międzynarodówce, bowiem w polityce, jak w małżeństwie — kto ma pieniądze, ten jest czynnikiem decydującym...

Przez dłuższy czas ten stan rzeczy uwydatniał się nawet w kierownictwie Kominternu w sposób jaskrawy: kierownikami Kominternu byli wyłącznie Rosjanie, a mianowicie w kolejności — Zinowjew, Bucharin, Mołotow, Manujlski.

Ostatnio ten stan rzeczy się zmienił: Na czele Kominternu stoi obecnie słynny bohater procesu lipskiego Bulgar Dymitrow. Z 48 członków egzekutywy Kominternu jest tylko 5-ciu Rosjan. Ta zmiana dekoracji jest zrozumiała.

Rząd sowiecki ma spowodować Kominternu nie tylko przyjemności, lecz i kto polity. Częstokroć Komintern naraża rząd sowiecki na grube nieprzyjemności. A więc wydaje się celowym, nieco odgrodzić się od tej skądinąd pożytecznej, lecz trochę w stosunkach międzynarodowych krepującej organizacji. To też faktyczny władca Rosji Stalin, uznany na kongresie Trzeciej Międzynarodówki jako „wódz międzynarodowego proletariatu“, kontentuje się podrzędną rolą szarego członka egzekutywy Kominternu.

Wśród 48 generałów rewolucji międzynarodowej znajduje się więc w chwili obecnej tylko 5 Rosjan. Ale ta „internacjonalizacja“ Kominternu chyba niktogo nie wprowadzi w błąd.

Nie o to przecie chodzi jakiej narodowości są domniemani przywódcy Kominternu, lecz o stosunek sił Kominternu i rządu sowieckiego.

Otóż dawniej niewątpliwie Komintern mógł wywierać pewien wpływ na politykę Rosji, o ile działacze tej instytucji reprezentowali bądź co bądź całkiem potężne obokrajowe ruchy komunistyczne. To też wówczas Komintern

mógł być odskocznią Trockiego w jego walce z odmiennymi prądami w rosyjskiej partji komunistycznej.

Walkę tę, jak wiadomo, Trocki przegrał definitywnie, nie w ostatnim rządzie właśnie spowodował upadek wpływów partji komunistycznych poza granicami Związku Sowieckiego. Odtąd pan rosyjskiej partji komunistycznej jest panem Kominternu.

Ta sytuacja z biegiem czasu, oczywiście, może ulec zmianie. Pewnego dnia taki Dymitrow może się jeszcze stać groźnym rywalem Stalina. Jest to zresztą przecie jedyna figura imponująca na nieco szarym firmamencie dzisiejszych gwiazdorów Kominternu.

Dziś w każdym razie Stalin, szary członek egzekutywy Kominternu, mocno trzyma Komintern na uwierzy.

Spectator.

PARYŻ. (Pał.) W tygodniku „Emancipation“, dep. Doriot, długoletni i wpływowy członek komunistycznej partji francuskiej, który wystąpił z partji, ścigając na siebie całą nienawiść swych dawnych towarzyszy, w dalszym ciągu podaje rewelacje na temat finansowania organu partji „Humanite“ przez źródła zagraniczne.

Pierwsze rewelacje na ten temat przedrukowało niedawno „Echo de Paris“. „Humanite“ zamiast wystąpić przeciw Doriotowi zaskarżyła „Echo de Paris“ o 200 tys. franków odszkodowania. Obecnie Doriot potwierdza raz jeszcze, iż kilka lat temu „Humanite“ otrzymała pieniądze z Berlina od wydawnictwa „Rote Fahne“. O ile zaś chodzi o subsydia z Moskwy Doriot podaje CAŁY SZEREG NOWYCH SZCZEGÓŁÓW, CO DO SPOSOBU FINANSOWANIA PARTJI KOMUNISTYCZNEJ WE FRANCJI PRZEZ SOWIETY. Doriot stwierdza dalej, iż wszyscy STALI FUNKCJONARIUSZE PARTJI POBIERAJĄ UPOSAŻENIA ZE ŹRÓDEŁ ZAGRANICZNYCH, albowiem niema mowy o tem, by skromne wpływy składki mogły pokryć wydatki tak szerokiego aparatu. Doriot przytacza na to szereg dowodów i żąda następnie, by wyłoniono bezstronną komisję robotniczą, któraby orzekła, kto ma rację — on, czy też partja komunistyczna, zaprzeczająca jego twierdzeniom. Doriot zgóry poddaje się orzeczeniu tej komisji.

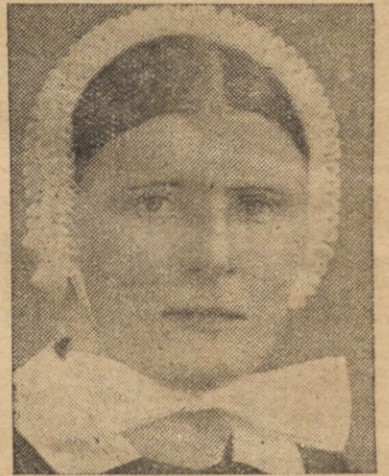
Walka z nadużywaniem podobizn Marszałka dla celów handlowych

Szereg firm handlowych umieszczających dla celów czysto konkurencyjnych na wyrobach swych portrety Marszałka Piłsudskiego, zwróciło się ostatnio z ofertami do szkół i urzędów podległych ministerstwu oświaty.

Zgodnie ze stanowiskiem naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, ministerstwo wyznało religijnych i oświecenia publicznego wystosowało do podległych sobie urzędów i do kierowników szkół okólnik, w którym zwraca uwagę na wysoką niewłaściwość tego rodzaju postępowania i za leca, aby wszelkie próby zainteresowania szkół podobnemi ofertami, były kategorycznie odrzucane.

Jeszcze jedna uczeńniczka m Ijona

Wśród ulubieńców fortuny którzy uczestniczą w ostatnim podziale głównej wygranej IV klasy 33 Loterii Państwowej, t. j. miliona złotych, znajduje się siostra Marta Bark.



z Zakładu Diakonisek w Poznaniu (Grunwaldka 49). W chwili wylosowania szczęśliwego numeru 163490 siostra Marta przebywała na delegacji prowincjonalnej, gdzie ją wieść o nagłym bogactwie zastała. Właśnie ta nagłość jest przyczyną, że siostra Marta nie jest w stanie określić swych zamiarów na przyszłość.

W każdym razie nie omieszka zapatrzeć się w los do 34-ej Loterii. Daje ona bowiem prócz zwykłych szans, z milionem na czele, jeszcze nowowprowadzone wygrane wylosowywane każdego dnia ciągnięcia niezależnie od nor malnych. Tych wygranych dziennych jest w I klasie cztery, odpowiadających czterem dniom ciągnięcia. Wysokość każdej z nich w pierwszych trzech klasach wynosi 25.000, zaś w czwartej klasie — 30.000 zł.

Walka o koncesje arabskie

Konflikt włosko-abisyński przygłusza naraźnie wszystkie inne sprawy nie tylko na Bliskim Wschodzie, lecz w ogóle na całym świecie. Nie zmienia to jednak w niczem faktu, że w sąsiedztwie Abisynji zachodzą wypadki pierwszorzędnej wagi.

NAFTA W ARABJI

Krótko mówiąc w Arabji odkryto źródła łańtowe, wobec których błędna słynne tereny w Persji i Mezopotamji. Narazie owija się całą sprawę w bawełnę, nie rozdmuchuje się jej, za

raczki.

O.: Możesz żartować. (Złośliwie): Tak wygadujesz, na te towarzyskie rozrywki a sam poszedłeś na Czarną Kawę i mówisz, że było tam sympatycznie.

P.: Owszem, nie zaprzeczam. Był to do pewnego stopnia obowiązek. Ale na trzy i pół dnia zjazdu takich imprez było aż pięć. Trochę za dużo. Szkoda czasu.

O.: Według ciebie więc zjazdy nie spełniają swego zadania i negujesz ich celowość?

P.: Tegom nie powiedział. Uważam wszakże, że racjonalniej spełnią swoje zadania, jeśli na przyszłość uwzględnione zostaną niektóre nasuwające się niemal same przez się refleksje.

Optymista (z uśmiechem): Tym razem zapatruję się na to sceptycznie. No a co powiesz o rezolucjach, o kategorii uczestników, o pamiętniku, o...

Pesymista (przerywa): Możemy pogadać, ale innym razem. Należy się wystrzegać nawet w naszej rozmowie atmosfery zjazdowej: jaknajwięcej, jaknajszyciej.

Optymista: Jednakże nawet między nami wpływ tej atmosfery pod jednym względem jest widoczny.

Pesymista: W czym?

Optymista: Jak na Zjeździe każdy zostaje przy swoim.

Eugenjusz Gulezyński.

stania się różnieli parawanikami. Najlepszym parawanikiem jest właśnie historia abisyńska. Mimo to, jak twierdzą kompetentni, bulgotanie ropy naftowej w świecie wywieronych szymbach ściga coraz więcej uwagi czynników za interesowanych, zwłaszcza w świecie anglosaskim.

Do wykrycia cennego gazu w jałowych zdawałoby się piaskach syryjsko-irako-arabskich doszło przypadkiem. Mianowicie podczas prze prowadzania przez pustynię Iraku kolosalnych rurociągów czy naftociągów, mających przelewać naftę z szybów wprost do portów, kopano w pewnych odstępach artezyjskie studnie, żeby zaopatryć w wodę zarówno robotników, jak też późniejszych użytkowników rurociągu. Szukając na wielkich głębokościach wody dogrzebywano się raz po raz naftę. Podobnie do grzebalni się naftę Francuzi w Syrii, Anglicy w Południowej Palestynie, wreszcie Amerykanie w Arabji.

SENSACYJNE WYNIKI

Z tymi Amerykanami była zabawna historia. Długi czas u Ibn Sauda, właściwego władcy Arabji, zabiegali o koncesję na wiercenia próbną Anglicy. Ibn Saud, acz zależny politycznie od Anglii zwlekał jednak z koncesją niemal równie długo, jak negus abisyński z koncesją na budowę kolei. Wreszcie pewnego dnia Anglicy ze zdumieniem się dowiedzieli, że koncesję otrzymało towarzystwo amerykańskie. W jaki sposób potrafił Anglosasi zza oceanu ubiec Anglosasów zza La Manche — trudno narazie dociec. Dość, że Anglicy pozostali na koszu, zaś Amerykanie energicznie zabrali się do wykorzystania przyznanej im przez Ibn Sauda koncesji.

Wyniki amerykańskich wierceń próbnych na półwyspie Arabskim były sensacyjne. Jeżeli wierzyć Amerykanom, właściwym rezerwuarem naftę na gruncie azjatyckim jest nie Irak, nie Mossul, nie Bagdad ani zatoka Perska, a tylko właśnie Arabja, wszystkie te tereny naftowe są conajwyżej „filjami“ arabskiej „centrali“.

WALKA O KONCESJE

Ibn Saud udzielił Amerykanom jedynie koncesji na wiercenia próbną. Amerykanie wierceń tych dokonali, osiągając wyniki zgola nie spodziewane. Teraz chodzi o to, kto będzie eksploatował odkryte źródła. Tu dopiero zaczyna się prawdziwa rywalizacja i właściwa walka między zainteresowanymi koncernami. Amerykanie w nadziei na otrzymanie dalszych kon

cesyj, zdążyli już zorganizować „Soudian Arabian Mining Syndicate“ (Arabski Syndykat Kopaliwa Sauda), zaś Anglicy zdążyli już ofiarować Amerykanom 8 milionów funtów za zrzeczenie się pretensyj do nafty arabskiej. Amerykanie ofertę angielską odrzucili z pogardą. Cóż dla nich znaczy 8 milionów funtów, skoro — z Bożą i Sauda pomocą — wyeksploatują z piasków arabskich naftę za 80 czy więcej milionów? Anglosasi szykują się do rozgrywek. Ze strony amerykańskiej działa na gruncie arabskim „California Standard Oil“. Anglicy działają raczej z ukrycia, ostrożnie, bez afiszowania się, za pewne ze względu na skomplikowane interesy polityczne na Dalekim Wschodzie. Można sobie wyobrazić jak zaciera ręce Ibn Saud i jakie bakszysze otrzymują od anglosaskich nacierzy zę dworacy. Ibn Saudowi pieniądze są potrzebne więcej niż kiedykolwiek ze względu na rozległe plany tego ambitnego syna pułstyni. Co się zaś tyczy bakszysów, tradycja ich na Bliskim i Dalekim Wschodzie zapewne nie zupełnie jeszcze wywietrzała, jak o tem świadczy chociażby sukcesy arabskie słynnego Lawrence'a sprzed lat kilkunastu lub sukcesy japońskie wśród chińskich generałów sprzed lat kilku.

INNI KONKURENCI

Obok amerykańskich i angielskich rektów naftowych uwijają się też po Arabji naftowe płotki, pochodzenia francuskiego, niemieckiego i t. d. Nie jest wykluczone że przy grubych rybach zarobi też coś niecoś rybi drobiazgi. Nie jest wykluczone, że grube ryby, zajęte waz jenną walką i rywalizacją nie nie zarobią, zaś cały łup wpadnie w drobniejsze, lecz niemniej żarłoczne pyszczki mniejszych rybek. W każdym jednak razie, zarobi pewnością — i to grubo — Ibn Saud wraz ze swymi Arabami. Potwierdza się raz jeszcze starożytna rzymska powiedzenie o „szczęśliwej Arabji“ (Arabia felix).

ZŁOTO I OŁÓW

Nietylko nieszczęścia chodzą w parze. Odnosi się to widać także do szczęścia. W szczęśliwej Arabji wykryto — obok nafty — także złoto i ołów. Blższych informacji na ten temat jeszcze brak lecz ponoć też wchodzi tu w grę grube miliony. Anglosasi zapewne i tym interesem się zajmą.

NEW.

Świat zabity deskami — radjo
rozsiańsi dźwiękami

Wilno bez taksówek

Jest ich w Wilnie 44. Stoją w długich szeregach puste i przeważnie mocno zużyte, prawie szmelc i czekają godzinami na rzadkiego pasażera. Kto dziś jeździ taksówkami, które za każdy kilometr przejechany wydzierają z kieszeni 80 groszy? Wilnianin, zmuszony koniecznością, oszczędza i to tak skutecznie, że ten środek lokomocji, zdawałoby się koniecznej, pierwszej potrzeby nawet dość sennego życia naszego miasta, stał się luksusem. I dlatego w ciągu ostatnich kilku lat Wilno, posiadające kiedyś 170 dorożek samochodowych, zdemotoryzowało się do 44 „ostatnich mohikanów“ licznika.

Od pierwszego stycznia roku 1936 będzie tych maszyn jeszcze mniej. Odpadnie z sześć lub osiem wozów spowodu nieprzychylniej opinii Komisji Technicznej, Gruchoty. **Pozostanie na placu około 40-tu**, bo to jest stwierdzone, że no wej maszyny w interes „taksówkowy“ nikt już dziś nie wpakuje.

Nawiązujemy rozmowę z szoferem i jednocześnie właścicielem taksówki. Przy kierownicy bowiem zarobkuje prawie wyłącznie, właściciel samochodu. Szofera nie oplaca się zatrudniać.

— Kilka lat temu taksówka bardzo się oplacała — mówi nasz interlokutor. — Ja naprzykład, pracując sam, wydobywałem z wozu tysiąc złotych miesięcznie na opłacenie ratalnej należności za wóz, wartość: 14 tys. złotych, miałem 600 złotych na utrzymanie własne i opłacone wszelkie podatki. Wielu z nas rzuciło wtedy nieźle nawet płatne zajęcie i zasiadło przy kierownicy. Był to wtedy no wy, **emocjonujący sposób zaobkowania**. Wyjeżdżało się bez grosza w kieszeni, wracało się mając 100 lub 150 złotych. Pociągało to jak sport. Wyjazdy za miasto, do pobliskich miasteczek... A po tem przyszły dni kryzysu. Raty za wóz coraz bardziej zmniejszały się, po usilnych pertraktacjach z wierzycielami. Wracało się z całodzienną wędrówką w coraz gorszym humorze, a przyszły dni obecne, dni najgorsze...

— A jak teraz jest z zadłużeniem?

— Na każdej prawie maszynie wisi jeszcze po 300 lub 400 złotych. I trudno jest, coraz trudniej o możliwość uregulowania tej należności. My szoferzy właściciele taksówek twierdzimy na podstawie faktów, że okoliczności wpędzają nas w ślepy zaułek. Wartość wozu coraz bardziej maleje i przyjdzie wkrótce czas, w którym trzeba będzie zdecydować się na wycofanie maszyny.

— Przyjdą na wasze miejsce inni, a może sami zdobędziecie się na nowe maszyny.

— Nie, nas już nie będzie

— Cóż za pesymizm!

— Nie, to rzeczywistość. Niema w Wilnie taksówki, którejby nie można było kupić średnio za półtora, dwa tysiące złotych. Proszę zapytać każdego szofera, czy sprzeda maszynę, odpowie, że chętnie. My chcielibyśmy wycofać się z tego interesu i niestety, nie możemy. Musimy trzymać się swego warsztatu pracy, swego jedyne warsztatu pracy.

— Obserwuje pan pasażerów. Kto więc korzysta dziś z taksówek?

— Mamy bardzo małą frekwencję. Odwiedzimy spóźnionych na dworzec. Chorych do szpitali lub do domu. Coraz rzadziej zdarza się wycieczka za miasto. Więcej czasu spędza się na bezczynnym sterczeniu w wozie. Myśli pan, że to nie jest praca. Oczekiwać pasażera. Obserwować z niepokojem nieraz manewry przechodnia, który się kręci koło postoj taksówek. Nieraz przyjeżdżam do domu z **rozbitymi nerwami**.

— Jakże są zarobki?

— Przeciętnie miesięcznie taksówka wyciąga do 200 złotych. Z tego trzeba kupić benzynę, smary, opłacić podatki (15 złotych F. D. i około 15 zł. „asekuracji“) i wykonać ewentualne reperacje. Pozostaje po potrąceniu tego bardzo mały zarobek, niewspółmierny do włożonej pracy w ciągu 18-tu godzin na dobę.

— Mają wam obniżyć obecną stawkę za kilometr z 80 groszy za każdy przejechany na 80 groszy za pierwszy i 60 gro-

szy za każdy następny. Macie z tego powodu strajkować.

Interlokutor nasz wyjaśnił, że istotnie Zarząd miasta wydał rozporządzenie, obniżające taksę o 20 groszy za każdy kilometr po kilometrze pierwszym, którego cena pozostała na dawnym poziomie. Zarząd miasta tłumaczy swoje posunięcie **troską o dobro obywateli miasta**. Obniża więc w tym celu bezapelacyjnie taksę dorożek samochodowych, uważając, że nowa taryfa przyniesie jeszcze wystarczające, a nawet większe dochody, bo niższe ceny spowodują zbawienny wzrost frekwencji.

Właściciele taksówek protestują gwałtownie. Twierdzą jednomyślnie, że narzucana im taryfa nie jest życiowa i że **godzi zdecydowanie w podstawę (i tak krucho) ich egzystencji**.

Według kalkulacji Zarządu miasta każdy z właścicieli dorożki samochodowej po zastosowaniu nowej taryfy będzie miał najmniej 91 zł. czystego dochodu. Frekwencja zaś, wzmożona przez tę niższą, może dochód znacznie podnieść. Natomiast „taksówkarze“ dowodzą, że obniżenie taryfy nie wpłynie w tak dużym stopniu na zwyżkę frekwencji, aby można było zrównoważyć budżet miesięczny, zachwiany tą zniżką. I dlatego taksówki w nocy z dnia 30 września na 1 października 1935 roku **zjadą z postoju. Wilno narazie pozostanie bez dorożek samochodowych**.

A więc strajk taksówek? Strajk na który termin wpłynęło rozporządzenie starosty grodzkiego. Mianowicie w myśl rozporządzenia, które wprowadza nową

obniżoną taryfę, a którego termin wprowadzenia w życie był już na prośbę „taksówkarzy“ kilka razy odraczany, wszystkie taksówki z dnem 1-go b. m. muszą posiadać liczniki, dostosowane do nowej taryfy. Policja będzie tego przestrzegała i z całą surowością karała opieszale. Właściciele taksówek nie wykonali zmiany liczników i w obawie przed karami opuszczają postoje.

Czyje stanowisko jest słuszne? Zarząd miasta, który spowodował obniżenie taryfy, czy właściciele taksówek, którzy wprowadzeniu tej taryfy energicznie przeciwstawiają się?

Czyje przewidywania sprawdzą się? Czy Zarząd miasta, który zapowiada wzmożoną frekwencję i nawet wzrost wpływów; czy właściciele taksówek, którzy, motywując długoletnim doświadczeniem, widzą w niższych cenach swoją katastrofę materialną?

Zdaje się, że **pesymizm właścicieli dorożek, oparty na gruntownej znajomości „rynku“ jest poniekąd uzasadniony**. Wilnianie niezbyt chętnie korzystają z taksówek. Nie mają dokąd i poco śpieszyć. „Nie przywykły“ jeszcze do posługiwania się tym „nowoczesnym“ środkiem lokomocji. Ich potrzeby dosko nale zaspakajają dorożki konne.

Z drugiej strony — obniżenie taksy za jazdę samochodem, **połączone z propagandą** tego środka lokomocji, niewątpliwie przyczyniłoby się do wzrostu frekwencji pasażerów. Taka akcja, podjęta chociażby tytułem próby musiałaby być z punktu widzenia właścicieli taksówek pożądana.

Wl.

Rynek w Kłajpedzie



Wybory do Izby Lekarskiej Wileńsko - Nowogródzkiej

6 października odbędą się wybory do Izby Lekar. Wil.-Now. na nową kadencję 1935 — 9 r. Jak wiadomo, wybory będą się odbywały po raz drugi, gdyż wyniki poprzednich nie zostały zatwierdzone przez Naczelną Izbę Lekarską w Warszawie wskutek szeregu popełnionych niedokładności.

Jak wiadomo ordynacja wyborcza do Izby Lekarskiej przewiduje, iż listę kandydatów i ich zastępców ustala Komisja wyborcza, obraną przez ustępującą Izbę Lekarską.

Rada jest wybierana na pięć lat i składa się z 30-u członków i 15 zastępców. Wybraną Radę wyłania następnie spośród siebie Zarząd, który prowadzi wszystkie sprawy, dotyczące życia lekarskiego.

Wymieniona Komisja na posiedzeniu w dn. 19 września ustaliła skład następujący kandydatów:

NA CZŁONKÓW RADY:

Prof. Jakowicki Władysław, dr. Petrusiewiczowa Marja, dr. Globus Eljasz, dr. Wasilewski Feliks, dr. Rudzki Apolinary, dr. Margolis Samuel, prof. Pelczar Kazimierz, dr. Kucharski Józef, dr. Lewin Michał, dr. Sylwanowicz Witold, dr. Malkiewicz Jan, dr. Libo Aleksander, dr. Szaliewicz Władysław, dr. Dobaczewski Eugenjusz, dr. Zareyn Rachmiel, dr. Rymkiewicz Tadeusz, dr. Czyż Piotr, dr. Girszowicz Mojżesz, dr. Narkiewicz Adolf, dr. Pawłowski Kazimierz, dr. Poczter Włodzimierz, dr. Prażmowski Władysław, dr. Sopoćko Romuald, dr. Blausztejn Wilhelm, dr. Sułkowski Leon, dr. Pyszyński Piotr, dr. Nuchumowski Lejba, dr. Siedlecki Zygmunt, dr. Karnicki Wacław, dr. Fekecz Stanisław;

NA ZASTĘPCÓW:

Docent Hurynowiczówna Janina, doc. Wasowski Tadeusz, dr. Burak Maks, dr. Kondrat Mikołaj, dr. Markiewicz Stanisław, dr. Perewozki Aleksy, dr. Królewski Wacław, dr. Jastrzębski Zygmunt, dr. Goldman Abram, dr. Turuto Antoni, dr. Kodź Kazimierz, dr. Kowarski Mendel, dr.

Turecki generał — dowódcą w Abisynji



Turecki generał Wahid Pasza został mianowany przez negusa dowódcą wojsk południowego frontu abisyńskiego. Gen. Wahid już objął powierzone mu obowiązki i przebywa obecnie w kwaterze głównej frontu południowego w Iggiga. W czasie wojny gen. Wahid był dowódcą floty tureckiej, która broniła Dardanelów przed angielskimi statkami.

Pielgrzymka z ziem wschodnich w Krakowie

KRAKÓW. (Pat.) W niedzielę przybyła do Krakowa pielgrzymka żałobna Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich z prezesem rady głównej towarzystwa b. premierem Prystorem. Uczestnicy pielgrzymki, po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego w krypcie wawelskiej udali się na Sowiniec, gdzie przedstawiciele poszczególnych powiatów z wschodnich złożyli do masywu kopca przywiezioną w urnach i kasetach ziemię z historycznych miejscowości kresowych.

Konkurs na projekt przebudowy gmachu Ministerstwa Spr. Wewn.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w najbliższym czasie ogłosi za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów Rzplitej (S.A.R.P.) konkurs na szkicowy projekt przebudowy kompleksu gmachów ministerstwa spraw wewnętrznych.

Konkurs obejmie również urbanistyczne rozplanowanie budynków ministerstwa na terenie objętym ulicami: Nowy Świat, Świętokrzyska, Czackiego i Traugutta.

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Ziela Magistra Wolskiego „Biliosa“ zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Ziela ze znak. ochr. „Biliosa“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. WOLSKI,
Warszawa, Żłota 14 m. 1.

Suszyńska Jadwiga, dr. Czochoński Kazimierz i dr. Nowicki Jan.

Jak widzimy z powyższej listy, została ona skonstruowana w ten sposób, iż uwzględnia przedstawicielstwo wszystkich odłamów świata lekarskiego; są tu wybitni przedstawiciele ciała profesorskiego U. S. B., następnie przedstawiciele lekarzy, pracujących w szpitalnictwie samorządach, Ubezpieczalni Społecznej, przedstawiciele lekarzy wojskowych, kolejowych, rządowych oraz lekarzy wolnopraktykujących.

Zostało też uwzględnione przedstawicielstwo lekarzy Żydów w ilości, odpowiadającej ich liczebnemu stanowi.

Tak skonstruowany skład daje rękojmię, iż przyszła Rada i Zarząd, przez nią wyłoniony, będą posiadały gruntowną znajomość interesów i potrzeb zdrowia publicznego, jak też spraw świata lekarskiego. (f).

KURJER SPORTOWY

Anglija rozbudowuje swą flotę

Olimpiada sportowa Pocztowego P. W.

Piękny sukces wilnian

Na terenach CIWF im. Marszałka Piłsudskiego na Bielanych zakończone zostały pierwsze ogólnopolskie zawody sportowe Pocztowego Przystosowania Wojskowego. Udział w igrzyskach wzięło około 200 zawodników i zawodniczek z całej Polski.

UROCZYSTE OTWARCIE ZAWODÓW.

Na uroczystość otwarcia zawodów przybył p. minister poczty i telegrafów inż. Kaliński w towarzystwie p. wiceministra Drzewieckiego, dyrektora gabinetu Skwarczyńskiego, dyr. departamentów Owsonki i Paciorka. Obecni byli również dyrektor P.W. i W. F. plk. Kiliński, dyrektor CIWF plk. Gilewicz, d-ca Wojsk Łączności plk. Cepa, komendant Centrum Wyszkożenia Łączności plk. Kaczmarek, przedstawiciele Związku Strzeleckiego, przedstawiciele harcerstwa Polskiego i t. d.

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem raportu p. ministrowi Kalińskiemu przez wiceprezesa zarządu głównego P.P.W. Dobrzańskiego, poczem odbyła się defilada zawodników przed p. ministrem. Defiladę poprzedziło odegranie hymnu narodowego i minuta milczenia, celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po defiladzie rozpoczęły się rozgrywki w poszczególnych konkurencjach i działach sportu, po zakończeniu których nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA KALIŃSKIEGO:

Przystępując do rozdania nagród, p. minister wygłosił następujące przemówienie: „Za chwilę nastąpi rozdanie nagród uczestnikom zawodów. Chcę skorzystać z okazji i podzielić się głębokim moim zadowoleniem po pierwsze ogólnie z pracy PPW, po drugie z osiągniętych wyników, jak i z ogólnego stanu i kierunku wychowania fizycznego w Pocztowym PW.

Chciałbym podkreślić dwa momenty, które uważam za zasadnicze, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne z szeregu pracowników pocztowych: przechodzenie do sportu od strony zdrowia samego pracownika i upowszechnienie wśród pocztowców teźny fizycznej.

Władze PPW dobrze czynią, że do wyników w dziedzinie wychowania fizycznego dążą stopniowo, nie odstępując od zasady powszechności.

Widzę zadanie pracy Pocztowego PW, idące w kierunku zaprawiania pocztowca do obrony Państwa i wychowania z niego nowego typu obywatela, którego cechować będzie zdolność do największego wysiłku w pracy dla Państwa. Chodzi nam o to, byśmy wszyscy odznaczali się teźną fizyczną, poprostu powiedziawszy, dobrem zdrowiem, bo zdrowie jest pierwszym warunkiem użyteczności zarówno w pracy zawodowej, jak i w szeregach obronców Państwa na wypadek konieczności wojennej. Właśnie owa teźna fizyczna szerokiego rzesz pracowników pocztowych, właśnie ich

zdrowie i pogoda ducha winny być treścią wychowawczych wysiłków Pocztowego PW na polu wychowania fizycznego.

Dziękując zawodnikom i władzom okręgowym i naczelnym za już osiągnięte wyniki na tem polu, życzę wszystkim dalszych postępów, w realizacji wskazanych celów. Realizując nasze zadania postępujemy zgodnie z wolą i w myśl wskazań Wielkiego Wodza Narodu“.

Techniczne wyniki zawodów PPW przedstawiają się następująco:

LEKKOATLETYKA MĘSKA:

100 mtr.: 1) Żardzin (Wilno) 11,2 s. 2) Krzyżostaniak (Poznań), 3) Grzywiński Hanusz (Warszawa).

3.000 mtr.: 1) Stokosiński Stanisław (Katowice) 9,28 min.

Skok w dal: 1) Grzesik Antoni (Warszawa) 5,98 mtr.

Pchnięcie kulą: 1) Ruczka Zbigniew (Kraków) 12,56 mtr.

Trójbój: 1) Zieniewicz Zdzisław (Wilno) 18 pkt. 2) Kaczmarek Klemens (Warszawa), 3) Krzywiński Eugeniusz (Katowice).

LEKKOATLETYKA KOBIECA:

60 mtr.: 1) Dobrzańska (Warsz.) 9 sek. 2) Wojtanowa (Katowice), 3) Pyrska (Wilno).

Skok w dal: 1) Doboszówna (Warsz.) 4,09.

Kula: 1) Bilińska (Kraków) 8,28, 2) Grygielówna (Wilno), 3) Wielgomasowa (Warsz.)

Trójbój: 1) Skorukówna (Wilno) 16 pkt. 2) Wardyńska (Warszawa) 14 pkt. 3) Palizanka (Kraków).

SIATKÓWKA.

Wśród panów zwyciężyła reprezentacja okręgu krakowskiego — 24 pkt. przed Warszawą

21 pkt., Wilnem 18 pkt i Bydgoszczą 15 pkt. Wśród pań pierwsza była reprezentacja okręgu warszawskiego 24 pkt.

TENIS:

W rozgrywkach tenisowych pierwsze miejsce wśród panów zajął Turczyński (Wilno) 8 pkt. przed Chmielowskim (Lublin) 7 pkt. i Cymborskim (Kraków) 6 pkt.

Wśród pań zwycięstwo odniosła Hohendlin gerówna (Wilno) 8 pkt. przed Olchowską (Bydgoszcz) 7 pkt. i Nodzyńską (Kraków) 6 pkt.

KOLARSTWO:

W biegu kolarskim na 50 km. triumfował Czajnikow (Warszawa) w czasie 1:34:12 przed Brzozowskim (Lublin) 1:35:04 i Ostafinem (Kraków) 1:36:12.

BIEGI KAJAKOWE:

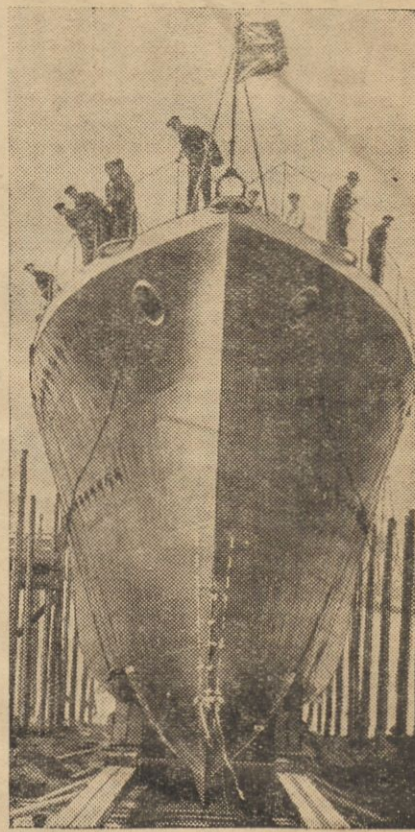
W zawodach kajakowych na 3.000 m. zwyciężyła osada wileńska w składzie Wierzbolowicz i Ludkiewicz w czasie 25:55 przed osadą bydgoską w składzie Kamrowski i Pyłewicz i osadą warszawską w składzie Paszkowski i Dorobek.

WARSZAWA NA PIERWSZYM MIEJSCU.

W ogólnej punktacji ogólnopolskich igrzysk Pocztowego P. W. pierwsze miejsce zajęła reprezentacja okręgu warszawskiego, zdobywając 150 punktów.

Drugie miejsce zajęła reprezentacja okręgu wileńskiego, uzyskując 130 punktów.

3) okręg krakowski — 118 pkt, 4) okręg bydgoski — 103 pkt, 5) okręg katowicki — 99 pkt, 6) okręg poznański — 82 pkt, 7) okręg lubelski — 77 pkt, 8) okręg lwowski — 62 pkt 9) okręg gdański — 20 pkt.



W Woolthton we środę odbędzie się uroczystość spuszczenia na wodę nowego, przedstawionego na ilustracji, okrętu wojennego „Grafton“.

OKAZJA!
Pianino prawie nowe
tanie do sprzedania
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 6—2

Tajemnica tragicznej śmierci motocyklisty

Wiadomość o śmierci motocyklisty-sportowca Sabuka, o czym donieśliśmy już, wywołała wśród ogółu sportowców naszego miasta zrozumiałe poruszenie.

Jak się obecnie okazuje, okoliczności, przy których nieszczęśliwy zginął, owiane są tajemnicą, którą wyświecić usiłuje obecnie polleja. Przy obecnym stanie rzeczy nie można twierdzić z całą stanowczością, iż Sabuk padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Według dotychczasowych informacji, które są w naszym posiadaniu, okoliczności te przedstawiają się jak następuje.

DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.

Dr. SZABŁD - GAWROŃSKA
CHOROBY DZIECI
pewności
i wznowiła przyjęcia chorych 9—10 i 3—4.
Zawalna 16, tel. 574.

We środę, w godz. popołudniow. do sklepu firmy „Stomil“ przy ul. Śniadeckich, w której tragicznie zmarły Sabuk pracował, zgłosił się jakiś nieznajomy pan, który podał się za technika budowlanego zam. w Nowej Wilejce i wyraził chęć nabycia motocyklu firmy BSA, której firma „Stomil“ jest reprezentantem. Po dłuższych oględzinach kupujący wybrał motocykl innej marki, lecz zażądał, by przed załatwieniem transakcji pozwolono mu na próbną jazdę. Firma zgodziła się zadośćuczynić żądaniu klienta, pod tym jednak warunkiem, że będzie mu towarzyszyć w tej próbniej przejażdżce pracownik firmy, a mianowicie p. Sabuk.

Tegoż dnia nabywca wyjechał wraz z Sabukiem na próbą przejażdżkę, która dla pracownika firmy zakończyła się tak tragicznie.

We czwartek rano autobus zamiejscowy, kursujący na linii Wilno—N. Wilejka natknął się na szosie niedaleko N. Wilejki na rannego Sabuka. Sabuk opowiedział, że padł ofiarą wypadku motocyklowego. Autobus zawiózł go na posterunek policji w N. Wilejce, skąd skierowano go do lekarza rejonowego, który stwierdził, iż Sabuk uległ lekkiemu obrażeniu ciała. Po otrzymaniu pomocy Sabuk udał się do mieszkania technika, który podobno czekał nań tam wraz z motocyklem.

Jaki był dalszy ciąg wypadków, narazie nie wiadomo. Nazajutrz Sabuka znaleziono w polu ze słabymi oznakami życia. Leżał w polu sam jeden w stanie nieprzytomnym. Wezwano do rozk. która zawiozła Sabuka wpraw do jego mieszkania w Wilnie, a następnie do szpitala św. Jakóba, gdzie ranny dnia następnego zmarł

nie odzyskawszy przytomności.

Tragiczna śmierć Sabuka nasuwa szereg kwestyj, na które niema dotąd odpowiedzi. Przede wszystkim Sabuka znaleziono w polu samego motocyklu nie było. Dopiero nieco później polleja ustaliła, iż motocykl znajduje się niedaleko w lokalu szkoły powszechnej, dokąd został dostarczony przez kogoś nieznanego.

Pozatem dziwnie wyglądała ta kolizja, że Sabuka znaleziono bez spodni. Ponadto tajemniczo wyglądała nieobecność nieznanego technika, który chciał motocykl nabyć. Technik ten jak następnie ustalono, mieszkaniec N. Wilejki Pietkiewicz, ukrywał się przez kilka dni i dopiero wczoraj zgłosił się do firmy „Stomil“ i do polleji, celem złożenia zeznań.

Twierdzi on, iż Sabuk uległ drugiemu nieszczęśliwemu wypadkowi, że Pietkiewicz udał się do N. Wilejki w celu powiadomienia policji o wypadku i że Sabuk w międzyczasie został ukonany do drożki i odwieziony do Wilna.

Cała sprawa wydaje się jeszcze więcej zagadkowa ze względu na to, iż motocykl, którym s. p. Sabuk jeździł, nie został prawie uszkodzony. Eksperci stwierdzili tylko zepsucie się podnóżki oraz uszkodzenie latarni. Pozatem uszkodzone jest tylko siedelko.

Wczoraj odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego. Stwierdzono, iż Sabuk zmarł naskutkiem mózgowego wylewu krwi.

Pogrzeb tragicznie zmarłego sportowca odbędzie się dziś we wtorek.
S. p. Antoni Sabuk był czynnym członkiem Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów. (c)

Aresztowanie listonosza piętężnego

Onegdaj wieczorem, naskutek zarządzenia wiceprokuratora na m. Wilno, p. Popowa został aresztowany listonosz urz. pocztow. Wilno — 1 Wasilewski, pod zarzutem przywłaszczenia piętędzy z listów wartościowych.

Polleja od pewnego czasu otrzymywała stale powiadomienia o wykradaniu pieniędzy z listów. Pieniądże ginęły w tej dzielnicy, którą obsługiwał listonosz Wasilewski. Na tej podstawie wzięto go pod ścisłą obserwację, w wyniku

czego wydano polecenie o jego aresztowaniu.

Aresztowanie Wasilewskiego, który od dłuższego czasu pełnił już obowiązki roznosiela listów wartościowych i cieszył się dobrą opinią wywarło wśród personelu urzędniczego Dyrekcji Poczty zrozumiałą sensację.

Wasilewskiego, który nie przyznaje się do inkryminowanych mu czynów, osadzono w areszcie. (c)

Epilog strajku robotników na Zielonym Moście

Jak już donieśliśmy, przedsiębiorca, którego w drodze przetargu powierzone zostały przez magistrat roboty przy odnawianiu Mostu Zielonego, zbankrutował i skutkiem tego nie wywiązał się ze swych zobowiązań w stosunku do zaangażowanych robotników, zalegając im stale z opłatą. Doprowadziło to dwukrotnie do strajku, wreszcie przedsiębiorca zrezygnował wogóle z dalszych robót i nie uregulował należności robotnikom.

W związku z tem wczoraj poszkodowani robotnicy w liczbie około 50 przybyli do magistratu, żądając uregulowania należności. Robotnicy

wysłali w tej sprawie delegację do inż. Jęszke, sami zaś usadowili się na schodach prowadzących do wydziałów technicznych Zarządu miejskiego. Dla pilnowania porządku przybyła do magistratu policja. Inż. Jęszke oświadczył delegacji że wszystkie zaległości przynajmniej na siebie magistrat i ureguje je w najb. krótkim czasie. Po powrocie delegacji robotnicy rozeszli się.

Niesposób w związku z tem powstrzymać się od uwagi, że magistrat zbyt pochopnie i wydzierżawia roboty przedsiębiorcom, nie zbadawszy uprzednio, czy są oni w stanie należycie wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wysiłki pod gwarancją. Zaskawka zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 17.



Ścisłe badanie dermatologiczne wykazuje, że skóra kobiety zaczyna się wysuszać po wieku 25-ciu lat. O ile się nie ochrania jej naturalnego biocełu olejką młodości, wysuszające działanie szorstkiej wody, powietrza i duszących pokoiów, powoduje szybkie tworzenie się okropnych linii i zmarszczek; twarz nabiera starego, wziętego wyglądu.

By przywrócić skórze brakujący bioceł, wybitny profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Stejskal, zdołał otrzymać go jako wyciąg z młodych zwierząt. Jest on obecnie zawarty wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparo-

wanym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Gdy się go stosuje wieczorem, wyglądowne tkanki są odświeżone i ożywione nowym życiem podczas snu. Zmarszczki są wygładzone, zwiótczałe mięśnie twarzy wzmocnione i jędrne, cała twarz przybiera młodsi wygląd już po tej pierwszej, domowej próbie. Rańco zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, wzmacniający i ściągający. Zwalcza wszelkie wady cery i czyni puder przylegającym. Szczęśliwy wynik przy stosowaniu Kremu Tokalon gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Kurjer Radjowy

Muzyka w bieżącym tygodniu

Z obfitego i urozmaiconego, jak zwykle, programu muzycznego, na pilniejszą uwagę zasługuje:

WTOREK 1 października o godz. 18.00: poehlebnie znana pianistka warszawska Janina Familier-Hepnerowa wykona, przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej, dobór utworów najrozmaitszych kompozytorów pierwszej połowy wieku XVIII oraz kompozycje Jul. Zarębowskiego i Józ. Suka, niedawno zmarłego twórcy eszkiego.

Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie godnie rozpoczyna o godz. 21.15 sezon zimowy dziełami J. S. Bacha, w wykonaniu śpiewaczki L. Szretlerówny, basisty A. Michałowskiego i chóru pod dyrek. Teod. Zalewskiego i orkiestry. Niezwykle ciekawy i wartościowy koncert składa się z Kantaty świeckiej, osnutej na motywach ludowych, Suty C-dur na orkiestrę smyczkową, fagot i fortepian oraz wspaniałego Koncertu Branderbuskiego F-dur nr. 2 na skrzypce, flet, obój, trąbkę i pełną orkiestrę.

ŚRODA 2 października rozgłośnia krakowska nadaje o godz. 16.20 sonatę A-dur Cez. Franczka na skrzypce (St. Mikuszewski) i fortepian (Mar. Bilińska), należąca do najbardziej ulubionych utworów repertuaru sonatowego, V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“ zapozna radjosluchaczy z warjacjami na temat „Don Juana“ Mozarta, które wywołały słowa: „Hut ab, meine Herren ein Genie!“ w entuzjastycznej krytyce Schumanna. Następnie odegrana będzie „Fantazja na melodie polskie“. Oba utwory wykona na fortepianie prof. Józ. Smido wicz z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Grz. Fitelberga, Transmisja na wszystkie stacje o godz. 21.00.

Tegoż dnia o godz. 18.40 rozgłośnia wileńska nadaje recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego, z utworów: Bacha, Haydna, Debussy'ego i Lecuony.

CZWARTEK, Poranek muzyczny dla szkół średnich o godz. 12.15—13.00 składa się z utworów popularnych różnych kompozytorów polskich i będzie wykonany przez St. Tawroszewicza (skrzypce), Alek. Kagana (fortepian) i orkiestrę Pol. Radja, pod dyr. Gw. Fitelberga.

W koncercie solistów o godz. 18.00 wystąpi pianistka Flora Czarnocka z wiązaną drobnych utworów, o godz. 21.35, w audycji „Nasze pieśni“ znany tenor Maurycy Janowski wykona utwory kompozytorów polskich.

Audycja trzecia z cyklu „Kwartety Haydna“ o godz. 22.00 zapozna z Kwartetem op. 17 nr. 2, należącym do wcześniejszego okresu, wszakże już zupełnie mistrzowsko opracowanym. Wykonawcami będą: L. Kmitowa, T. Ochlewski, M. Szaleski i Z. Adamska.

PIĄTEK 4 października jest zwykle poświęcony muzyce poważnej. Kwartet warszawski i pianista Ign. Rosenbaum wykonają o godz. 17.20 Kwintet fortepianowy Gabr. Faure'go, jednego z najwybitniejszych kompozytorów francuskich, bardzo wszechstronnego przedstawiciela modernizmu w starszym pokoleniu.

Tegoż wieczora o godz. 21.05 usłyszymy wspaniałą, początkowo niedocenianą Symfonię IV e-moll Brahmsa, pełną nastroju melancholijnego i rezygnacji. Jakby dla pokrzepienia ducha — nastąpi potem koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, nazwany „królewskim“ z powodu porównawczego rozmachu, wykonany przez Bol. Wojtowicza, Orkiestrą P. R. dyrygować będzie Grz. Fitelberg.

W programie sobotnim przeważa natomiast muzyka popularna i lżejsza.

NIEDZIELA 6 października o godz. 12.15 da pierwszy koncert symfoniczny z Katowic, z cyklu koncertów regionalnych P. R. Głównym

utworem będzie symfonia VII A-dur Beethovena, pod dyr. F. Kulczyckiego i koncert skrzypcowy Tartini'ego, w wykonaniu Józefa Cetnera. Na cześć 50-ej rocznicy zgonu Juljusza Zarębskiego, szereg jego utworów o godz. 16.45 wykona Jan. Wysocka-Ochlewska, Interesującą „Suite Huculską“ Wł. Macury odegra ork. Pol. Radja pod dyr. J. Ozimińskiego o godz. 20.00.

PONIEDZIAŁEK 7 października zapozna z pieśniami rumuńskimi, w wykonaniu Jul. Drozdowskiej o godz. 18.00, Recital fortepianowy Wandy Kopeckiej o godz. 21.00 wypełnią „Warjacje“ Stef. Małinowskiego i „Suta Słowacka“, C. V. Nowaka.

Jakby dopełnieniem audycji powyższych, będzie koncert symfoniczny o godz. 22.00, pod dyr. G. Fitelberga, poświęcony utworom sławońskiego kompozytora Sławko Osterca, znanego kompozytora węgierskiego Soltana Kodaly'ego i młodego kompozytora polskiego Marjana Rudnickiego. *Dz.—Em.*

Opera w domu słuchacza radjowego

Transmisje oper przez radio wywołują ciągle jeszcze żywą dyskusję. Mają one swoich wielkich zwolenników i swoich niemniej zdecydowanych przeciwników. Zarzuty przeciwników transmisji radjowych z oper ująć można w trzy zasadnicze kategorie: pierwsza odnosi się do kwestji sceniczności i akcji dramatycznej transmitowanego dzieła, drugi rodzaj zarzutów dotyczy zagadnień natury technicznej, wreszcie w ramach trzeciej kategorii mówi się o niebezpieczeństwie, jakie rzekomo grozi — ze strony na dawanych przez radio oper — rozwojowi teatrów operowych.

Rozważmy pokrótce owe zarzuty. Utrzymuje się przekonanie, iż radio posługujące się wyłącznie środkami dźwiękowo-słuchowymi daje tem samemu w dziedzinie audycji operowych dzieła sztuki niepełne, pozbawione elementów wzrokowych. Brak jednak w przeżyciach artystycznych tych właśnie wrażeń optycznych, dla opery nieistotnych, ma raczej skutki pozytywne. Powoduje ono u radjosluchaczy większe napięcie fantazji, zaoszczędzając równocześnie słuchaczom tych licznych wizualnych niedokładności, w jakie wyposażona jest niejednokrotnie scena. W wyobraźni słuchacza radja rysuje się np. Lohengrin jako ideał bohatera w całym tego słowa znaczeniu, Małgorzata — jako istota młodocianego wdzięku i t. p. Ogólna zaś akcja w adaptacji mikrofonowej nabiera wyrazu bardziej syntetycznego jest niejako bardziej pogłębiona pod względem psychologicznym i perspektywicznym. Może dlatego właśnie niejednemu radjosluchacz doświadcza przy transmisjach

operowych wrażeń muzycznych silniejszych niż bywałec teatru.

Niedokładności techniczne — to poważny błąd transmisji operowych, ale błąd historyczny. Dziś radio nadaje muzycznie bez zarzutu, tylko czasem głośnik powoduje zniekształcenie. Słuchać dobrej opery przy pomocy dobrego aparatu a niedokładności technicznych nie dostrzeże nawet najbardziej muzykalne ucho.

Rzekoma konkurencyjność transmisji operowych radja z przedstawieniami operowymi w teatrze, należy już dziś również w kompetentnych kołach do serji zarzutów historycznych. Radio transmitując opery szerzy zamiłowanie do słuchania oper wogóle, spełnia więc niejako rolę propagandową w przyszłości. Spośród słuchaczy radjowych transmisji operowych rekrutować się będą w przyszłości miłośnicy przedstawień operowych, gdyż słuchacz, który atakowany jest operą od strony głośnika, zechce pewnością przynajmniej raz w życiu zasmakować w przedstawieniu teatralnym, zechce wrażeń swe porównać i skontrolować. Najlepiej i najchętniej słuchają oper ci, którzy na nich już kiedyś byli. A właśnie słuchacze radja są tymi, którzy niektóre opery już znają.

Dla miłośników muzyki na prowincji transmisje radjowe oper mają znaczenie które jest poza wszelką dyskusję. A przecież takich miłośników wśród abonentów radja jest najwięcej.

**Czy na wsi, czy w mieście —
załóż radjo wreszcie.**

Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Jednak t. zw. „szocon“ nie jest przeżytkiem. Bo i w radjo, z chwilą otwarcia go, znaleźć można wiele nowych ciekawych audycji. Przebrnęliśmy przez okres posuchy programowej i „wywodowaliśmy na pełnym morzu“. Praktyczniej rzecz biorąc — jest znów czego słuchać.

Miło jest sprawozdawcy móc zanotować sukces rozgłośni wileńskiej — transmisję popularnej audycji dla wszystkich na falę ogólnopolską. Dla rozgłośni jest to wniesienie nowej pozycji, nowego rodzaju reportażu artystycznego, dla audycji — zdany egzamin. Bo w „Migawkach chińskich“ — zakończył się ostatecznie proces cementowania całości, krystalizacji formy i wytknięcia linii tematycznej.

A więc reportaż z wyraźnymi tendencjami artystycznej obróbki surowego tworzywa — to owoc poszukiwań w tej dziedzinie. Wchodzimy tu na teren tworzywa radjowego. Bo tylko wśród kami akustycznymi da się wydobyć wyraz takiego montażu. Można więc, bez wielkiego ryzyka, stwierdzić, że jest to najodpowiedniejsza forma reportażu radjowego. To już wystarczy za wszystkie pochwały. Przepróbowanie tej koncepcji nasuwa zastrzeżenia. A więc czas trwania jej — jest o wiele za długi. Proces nasycenia następuje szybko i gdzieś po połowie jesteśmy zmęczeni nawałem wiadomości i

przygnębieni ponurą monotonią obrazu.

Autorzy migawek wyzyskali cały arsenał środków, by uplastyczyć nastrój niesamowitej ponurości, ślamazarnej, błotnistej powolności, monotoni i tępoty: a więc muzyka, zestawienie obrazów, klechda duńska. Niekiedy znów rzucają kontrastowe plamy, które pogłębiają nastrój. I wydawałoby się, że długie przerwy, które powstały między poszczególnymi zdaniem harmonizują z tem, że i one są jednym ze swiadomych środków w malowaniu obrazu. Ale przy rwy powstają w mało odpowiednich miejscach, robią się luki, pustki. Mało szczęśliwym wydaje się również dobór głosów i technika nakładania ich. Najlepszy, najbardziej zharmonizowany z nastrojem był głos p. Mrongowiusa. Inne męskie głosy raziły swym blaskiem, krzykliwością. Bo poza wszystkimi realizatorzy zapomnieli o tem, że ani chiński, ani japoński język nie znają żadnych namiętności, żadnych emocyj (oczywista wyrażalność głosowo). Zdania ich płyną bezbarwne, wodniste i bezpłciowe jakby. Niektóre głosy, wprawdzie reportażowo tylko, raziły, wybijały się o wiele ponad łagodną monotonię całości. Technika nakładania głosów przeczyła mów tekstowi, gdzie zdania wypływają z siebie nawzajem. Oto główne usterki w inscenizacji. Audycja odsłoniła nam jednak tyle nowych i ciekawych stron tego egotyku, że nie mogą one zaważyć na szali. Ładna była muzyka, ciekawy fragment opery, efektowne wreszcie wstawki dźwiękowe. Tę zdobytą

już pozycję należy teraz wyczelować, uważniej opracować i wyreżyserować. Są to bowiem podwaliny prawdziwego reportażu radjowego.

Chiny widzieliśmy jeszcze w krzywym zwierciadle Sachy Guitry (słuchowisko niedzielne). Było to wzniesienie nadanego dawno już słuchowiska. Dla mnie jednak, jak sądzę i dla wielu innych, premiera.

Sacha Guitry spojrział na Chiny oczami Europejczyka i dał pełen finezji i ironji obraz. A jako mistrz teatru dał rzadko spotykaną perfidną kulturę w budowaniu dialogu. Słowo jest tu bożkiem, pepkiem Buddy. Myśl wyraża się całkowiec i bez reszty w skrótach, które nie tworzą dysonansów z nastrojem rozlewności językowej. Jest w tem coś, co przypomina skryty uśmiech i kose spojrzenie Chińczyka. Zabawa w gonitwę myśli, subtelne ironizowanie na temat pieniędzy — to prawdziwe chińskie figurki, wyczelowane do ostatka. Realizacja umiejętnie podkreśliła te wszystkie wartości. Kultura dialogu tekstu — była żywa i plastyczna. Nieporządnie jednak przylepiono tłum jarmarczny, był to efekt sztuczny, daleki od prawdy subtelnego nastroju całego słuchowiska. Złe były ustawienn i źle mówili kowal i blacharz. Ale ten epizod nie zepsuł b. ładnej i subtelnej całości.

* * *

W muzyce kilka cichawych pozycji. Słyszeliśmy koncert kameralny w wykonaniu pp. Szpinalskiego i Katza (fortep. i wiolonczela). Mienić tu można wysiłek wiolonczeli dostrojonej

Muzyka z płyt gramofonowych w radjo

Płyty gramofonowe zajmują — jak wiadomo — dość poważną pozycję w codziennych programach radjowych wszystkich rozgłośni na świecie. Koncerty z płyt, dzięki nieprzeciętnemu poziomowi artystycznemu, zdobyły sobie niejednokrotnie szczerze uznanie słuchaczy. Ale wśród licznych słuchaczy radja pokutują jeszcze do dziś nieuzasadnione uprzedzenia do tego rodzaju audycji.

Pewna część słuchaczy uważa płytę nie za pełny równoważnik artystyczny tej czy innej „żywej“ audycji muzycznej, lecz za „arykuł“ o drugorzędnym znaczeniu, służący rzekomo do wypełniania t. zw. luk programowych. Zdarza się, że słuchacz radja, słysząc głos speakera za powiadającego dajmy na to szereg aryj operowych z płyt w wykonaniu Kiepury robi kwaśną minę gdyż woli, żeby przed mikrofonem stał żywy człowiek.

Jest w tem stanowisku pewna słuszność. Radjo jest instrumentem, który umożliwia obcowanie z żywym człowiekiem. Ale spojrzmy na tę kwestję bez uprzedzeń, obiektywnie. Nie wlega wątpliwości iż naprawdę dobra płyta może być doskonałym odtworzeniem i utworu muzycznego i gry wirtuoza. Fakt ten wynika z samej techniki nagrywania płyt. Ilekroć troskliwości i skrupulatności wkłada się w nagranie jakiegoś wybitnego utworu? Ilekroć tu prób? Jaka selekcja wykonawców, zespołów symfonicznych i dyrygentów? Nic dziwnego więc, że w rezultacie otrzymujemy pierwszorzędną produkcję artystyczną.

Płyty gramofonowe w radjo mają jeszcze i inne walory. Dzięki nim poznajemy twórczość muzyczną różnych narodów w interpretacji najbardziej zbliżonej do ideału. Czyż bowiem jeden i ten sam zespół orkiestrowy pod batutą tego samego dyrygenta, skądinąd doskołałego może stworzyć równie celujące kreacje muzyki włoskiej, hiszpańskiej, niemieckiej czy rosyjskiej? Skoro na pytanie odpowiadamy negatywnie, to tylko ze względu na czynniki natury psychologicznej, jak temperament, wrażliwość i ów nieuchwytny „duch narodu“, który zgóry predystynuje np. Polaków na odtwórców Chopina. Dlatego transmisje radjowe z najrozmaitszych wielkich ośrodków muzycznych świata jak: Medjolan, Monachjum, Salzburg, Bayreuth i t. p. mają olbrzymie znaczenie muzyczne. Podobną do tych transmisji rolę spełniają płyty, pierwszorzędnie nagrane.

Biorąc pod uwagę znaczenie płyt jako czynnika w dużej mierze pomnażającego naszą wiedzę muzyczną, należy stwierdzić, że ewentualne wycofanie ich z programów radjowych, jak tego domagają się niektórzy słuchacze, równałoby się zubożeniu programów o utwory muzyczne o autentycznym i niezastąpionym wykonaniu.

W Sonacie Brahmsa udało się. Przeważał tu zresztą czynnik tonalny, który jest mocną stroną p. Katza. W Sonacie Debussy'ego nie dał już rady z karkołomnymi sztuczkami technicznymi. Powstały zygzyki, techniczne niedociągnięcia. Przyjemna jest ta rozmowa fortepianu z wiolonczelą, miło słuchać poszczególne głosy, zwłaszcza, gdy fortepian p. Szpinalskiego tak ładnie „mówił“. Szkoda więc, że odpowiedź nie wypadła równie ładnie.

Bardzo interesujący wstęp dał p. Rudziński do koncertu z płyt, złożonego z utworów Strawinsky'ego. (Na marginesie warto podkreślić swobodę, z jaką prelegent spacerował między fortepianem a mikrofonem, bez troski o słuchaczy). Inteligentna i gruntowna analiza prezentowanych fragmentów, omówienie całości — było atrakcją... dla pewnej sfery zaawansowanych już słuchaczy. Wszystkiego było tam w miarę, nie można nic zarzucić (wprost przeciwnie), tylko że to było — dwa stopnie za wysoko. — Chociaż, kto wie, nie każdego przecie interesuje sama muzyka Strawinsky'ego. A kto chciał to posłuchać i skorzystać.

Jeszcze słowo à propos konc. życzeń poważniejszych. Od kiedy Frimml zaawansował do tego koncertu — niewiadomo. Poza tem, jeśli już to jest nieuniknione — to czemu nie układa się staranniej płyt? Ostatni koncert składał się w połowie z hiszpańskiej muz. instrumentalnej, w drugiej zaś części z polskiej wokalne. Czy nie można tego przetasować trochę. *Riky.*

Wieści i obrazki z kraju

Powiatowa wystawa w Wilejce

W dniach 20 — 23 września r. b. pod protektoratem wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczolta odbyła się w Wilejce Powiatowa Wystawa — „Kiermasz“, która dzięki pogodzie cieszyła się dużą frekwencją tak wystawców, jak i zwiedzających wystawę. Wystawę zorganizowano w celu wykazania dorobku prac samorządu, organizacji społecznych i jednostek prywatnych na terenie powiatu. Drugim celem organizatorów było zapoczątkowanie w czasie wystawy sprzedaży ekspozycji. Ta druga część aczkolwiek przedstawiała się słabiej, jednak naogół spotkała się z uznaniem społeczeństwa.

Trudności w zorganizowaniu wystawy były następujące: dalekie odległości spóźnione zbiory i siewy i zła pogoda przed wystawą. Dość sprężysta organizacja przewyczerzyła jednak bierność i konserwatyzm ludności i ilość wystawców jak i zwiedzających wystawę była duża.

20 września b. r. o godz. 13-ej w otoczeniu pp. przedstawicieli: Izby Rolniczej Czerniewskiego, Słuchockiego i Wierzbickiego, prezesa Izby Rzemieśln. Młynarczyka, przedstawiciela Wydz. Pow. powiatu wil-trock. Żywieckiego, przedstawicielki T-wa Popierania Przemysłu Ludowego H. Sokołowskiej, inspektora Pożarnictwa F. Pianko, oraz miejscowego społeczeństwa, starosta inż. Henszel, po krótkim przemówieniu wyświetlającym cel wystawy dokonał jej otwarcia, przecinając przy dźwiękach orkiestry miejskiej w imieniu wojewody wileńskiego wstęgę. Po dokonaniu otwarcia przystąpiono do zwiedzania poszczególnych działów, a mianowicie: **Działu hodowli**, w którym wzięło udział 81 wystawców z 234 okazami. Doprowadzony materiał był na ogół bardzo dobry, składał się z ogierów i koni rasowych, świń rasy miejscowej i wielkiej białej angielskiej, bydła rasy czerwono-polskiej, oraz drobiu. Szczególną uwagę zwracały na siebie ogiery chowane przez rolników. W tym dziale hodowli wypłacono tytułem nagród 310 zł. Oprócz tego inspektor hodowli bydła czerwono-polskiego p. Wierzbicki zapremjował 4 buhaje, udzielając premii w wysokości 80 zł. z sum Izby Rolniczej.

Dział rolnictwa reprezentował 100 wystawców. Oprócz wystawców z terenu powiatu przybyli reprezentanci szkółek owocowych z Jaszum, Stanisławowa pod Grodnem, oraz Szkoły Rolniczej w Łuczaju, wystawiając szkółki drzew owocowych, owoce i nasiona. Dział rolnictwa obejmował zboża, warzywa, sadownictwo, pszczelarstwo, młynarstwo, domowe wyroby masarskie i t. p. Na szczególną uwagę zasługiwał pawilon maj. Lubań, w którym mieściły się wszystkie plody rolne, oraz przetwory jak również wędliny wyrabiane w tymże majątku. Suma wypłaconych nagród wynosiła 55 zł.

W dziale przemysłu ludowego wzięło udział 110 wystawców z 730 ekspozycjami. Na specjalną uwagę zasługiwały wyroby młynarskie ludności wiejskiej, która zastosowała się do wskazówek Spółdzielni „Rolnik“ w Wilejce, wyrabiając odpowiedniego rozmiaru płótno. W dziale powyższym wypłacono nagród na 291 zł. w tej sumie przez Bazar Przemysłu Ludowego 232 zł.

Dział produkcji więziennej reprezentowany przez wilejskie więzennictwo wykazał sprawną organizację nad zatrudnieniem więźniów, oraz szkolenie tychże i przystosowanie do pewnych zawodów. Jako ekspozycje wystawiono dział hodowli królików rasy angorskiej i szynszyl, oraz przetwory, jak wełna królików angorskich i wyroby włóczkowe, sposób czesania i prukcji wełny, pozatem piękne wyroby garbarskie: skóry szynszyli na podbicia. Pozatem były wystawione wyroby tkackie, wyroby z włosa końskiego i rzeźba ręczna. Całością przedstawiał się bardzo do-

datnio.

Dział koszykarstwa z braku miejsca mieścił się we własnym lokalu, wyroby wykonane precyzyjnie dały dowód wytężonej pracy Organizacji Młodzieży Pracującej, oraz kierownictwa koszykarni.

Zachwył wzbudzał w zwiedzających wystawę **pawilon myśliwski**, połączony z przemysłem leśnym i tartacznym, ekspozycje wystawione przez Leśnictwo były atrakcją. W dziale skórki wystawione były wspaniałe skóry wileje, oraz gronostaje z maj. Teklinopol. W pawilonie tym mieściły się również przetarte materiały drzewne na tartaku p. S. Dubina w Wilejce. Pozatem **serja botaniczna** oraz **serja plazów i gadów** w słoikach.

Następnym stoiskiem wzbudzającym zachwył zwiedzających była **ferma hodowli srebrnych lisów** p. Wincentego Poklewskiego. Skolej bardzo dodatnio przedstawiał się **dział spółdzielczości** w którym za pomocą opracowanych starannie wykresów przedstawiono całokształt rozwoju spółdzielczości w bardzo dostępnym sposób. Zapomocą takichże wykresów urozmaiconych fotografiami, przedstawiono rozwój życia gospodarczego powiatu w różnych jego dziedzinach a więc: meljoracji, parcelacji, gospodarstw przykładowych, hodowli, przysposobienia rolniczego i t. p.

Dział Szkolnictwa. Wyrabiane ekspozycje przez uczeni szkolnych we własnych

warsztatach przedstawiały sprzęt wykładowy jak również narzędzia do obrabiania ogródków szkolnych. Wreszcie były wykresy obrazujące samorząd i życie społeczne: tablice, mapy, wykresy obrazujące ludność zamieszkałą teren powiatu, rozwój pracy społecznej, gospodarczej, oraz rozwój Straży Pożarnych.

Należy zaznaczyć, że wystawa zorganizowana po raz pierwszy z inicjatywy grupy działaczy społecznych powiatu wilejskiego pod kierownictwem inż. Edmunda Doboszyńskiego agronoma powiatowego, uzyskała pomoc od Izby Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej i Przemysłu Bazaru Ludowego. Ze względu na spodziewaną frekwencję (**zwiedziło wystawę około 10.000 osób**), rozmieszczona była w kilku punktach a więc część mieściła się na placach Magistratu, w wybudowanych specjalnie na ten cel pawilonach, część w nowym gmachu Sejmiku, a część w koszykarni.

Oprócz wystawy 22 września przybyli na wystawę do Wilejki oglądali następujące pokazy.

„Dzień Konia“, który miał miejsce na błoniach nad rzeką Wilją. Na program składały się ocena zaprzęgu i utrzymanie konia, jazda kłusem. Następnie odbył się bieg włościański na trasie 500 mtr. Bieg kolarski na trasie 25 klm. Wreszcie odbył się Zjazd Straży Pożarnych i zawody powiatowe, w których wzięło udział 324 członków czynnych i 23-ch członków z oddziałów żeńskich

samarytańsko-pożarniczych. Zawody wypadły pomyślnie.

Przewidując pewne trudności w życiu i zakwaterowaniu wystawców i obywateli z dalszych okolic, Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilejce zorganizowało **bezpłatne noclegi**, które dali członkowie Kółka Rolniczego w Wilejce w ilości 300 noclegów, i **tanją kuchnię** zorganizowaną przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, która wydała bardzo smacznych i po niskich cenach zgórą 600 obiadów i śniadań.

Do zorganizowania wystawy prócz Prezydium Komitetu w skład którego wchodził pp. starosta inż. Wł. Henszel Jan Borowski, Józef Przyborowski, Aleksander Wojtalik, inż. Edmund Doboszyński, Zygmunt Zublewicz i inż. Wiktor Ludański, przyczynili się wszyscy obywatele powiatu nie wyłączając Korpusu Ochrony Pogranicza, który wybudował namioty na zakwaterowanie części wystawców.

Uroczyste zakończenie z wydaniem nagród i zamknięciem wystawy odbyło się późno wieczorem poprzedzone przemówieniami pp. starosty inż. Henszela, oraz agronoma powiatowego inż. Doboszyńskiego na które w odpowiedzi zabrał głos p. poseł Jan Myśliński i w imieniu ludności powiatu złożył na ręce p. starosty podziękowanie organizatorom i społeczeństwu za wysiłek w zorganizowaniu wystawy.

Mjr. Józef Staniewicz, nowy burmistrz Oszmiany



Józef Staniewicz, syn weterana 1863 r. ze słańca na Sybir i do Turkiestanu, urodził się w roku 1889 w m. Starynki ziemie witebskiej, pow. lepeńskiego.

Posiada odznaczenia za pracę niepodległościową i bojową w armii polskiej i jest osadnikiem wojskowym powiatu oszmiańskiego; ożeniony jest z obywatelką tegoż powiatu.

Za czynny udział w pracy w polskich organizacjach został wydalony z gimnazjum w Witebsku i maturę uzyskał w Kursku; wyższe studia rozpoczął na uniwersytecie w Charkowie gdzie za udział w pracy niepodległościowej został aresztowany i uwięziony. Po 2-miesięcznym pobycie w charkowskim więzieniu zesłany był w trybie administracyjnym do wołogodzkiej gubernii co później zostało mu zamienione na półtora roku przymusowego osiedlenia w miejscu urodzenia pod nadzorem.

Po odbyciu kary w roku 1911 wstąpił na uniwersytet w Petersburgu na wydział prawny, gdzie w dalszym ciągu brał czynny udział w pracy niepodległościowej.

W końcu 1915 r. otrzymał absolutorjum, został powołany do wojska rosyjskiego i wcielony do szkoły artylerji, którą ukończył w 1916 r.

W 1917 roku wstąpił do formacji polskiej I korpusu wschodniego i pod Lewkowem w Mohelewszczyźnie w bitwie z bolszewikami był wzięty do niewoli i skazany na śmierć w m. Orszy, skąd na godzinę przed rozstrzelaniem wykradziony został przez miejscowe P. O. W. (opis szczegółowy pułk. Bagińskiego I korpusu wschodniego).

W 1918 roku, jako ochotnik zgłosił się do wojska polskiego i p. p. Leg. Art. Ciężkiej i brał czynny udział we wszystkich walkach i

dywizji legjonowej. Następnie w bitwie pod Dyneburgiem został ranny.

Po zawarciu pokoju w roku 1921 pełnił funkcję sędziego śledczego w sądzie wojskowym w Wilnie a w końcu 1921 r. został odkomenderowany do MSZ. z przydziałem do Miejskiej Komisji na Wschodzie, celem wytyczenia granicy.

Po zakończeniu prac w Komisji powrócił do czynnej służby w garnizonie wileńskim w charakterze d-cy baterji, potem d-cy dywizjonu i kwatermistrza.

W 1934 roku spowodu wieku prekluzyjnie go przeniesiony został, w stan spoczynku.

Hoduciszki

— ZŁE WYKORZYSTANIE DOBRODZIEJSTWA SAMORZĄDU. W „Kurjerze Wil.“ z dn. 23.VIII b. r. czytaliśmy: „Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych zostały powołane komisje oszczędnościowo-oddłużeniowe dla samorządu przy urzędach wojewódzkich i także komisja centralna przy Prezydium Rady Ministrów. — W zakresie akcji oddłużeniowej, komisje te mają ustalić plany oddłużenia związków samorządowych znajdujących się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji finansowej“.

Akcja ta na terenie pow. święciańskiego przybrała już kształty realne. Jednak z dotychczasowych poczynań w tej dziedzinie daje się zauważyć fakt, że miejscowe władze samorządowe źle pojęły intencję Rządu. Oto przykład — ilustrujący ten zjawiska: Kilka lat temu Kuratorium O. S. W. udzieliło gm. Hoduciszki kilkanaście tysięcy złotych na budowę szkoły powszechnej. Gmina corocznie spłacała ratę długu w sumie 1300 zł. W bieżącym roku budżetowym suma ta była też przewidziana do wypłaty. Ponieważ całość zadłużenia została umorzona na podstawie wspomnianego wyżej rozporządzenia P. R. P., dlatego dn. 27.IX b. r. Rada Gminna w Hoduciszkach obradowała nad przeznaczeniem pozycji 1300 zł. Ku zdziwieniu społeczeństwa okazało się, że **sumę tę uchwaliła Rada Gminna wykorzystać dla zwiększenia wójtowi poborów o 30% i zwiększenie djet dla członków Rady, t. zn. dla siebie.**

Suma 1300 zł. była przeznaczona na szkolnictwo; dlaczego więc nie obrócono tych pieniędzy na zaopatrzenie szkół w gm. hoduciszkiej w ławki, stoły, tablice ścienne, umywalnie, szafy, spluwaczki, ustępy, podęczniki dla niezamożnej dziatwy, wypłacenie dodatku mieszkańcowego dla nauczycielstwa, który zalega od 9 miesięcy? Troska rządu o dobro wsi jest tu nieco wypaczona.

J. D.

Przyp. red. Zamieszczając powyższą korespondencję musimy podkreślić, że przeznaczenie przez Radę Gminną owych 1300 zł. na podniesienie pensji wójta i djet byłoby niesłuszne tylko wówczas, gdyby pobory wójta i djet były dotąd na odpowiednim poziomie. Mogło być i tak, że to była najpilniejsza potrzeba. Nie wątpimy, władze nadzorcze właściwie się ustosunkują do tej uchwały.

— SZKOŁA Powszechna OTRZYMA NAZWĘ IM. MATKI MARSZAŁKA. Kierownikiem 7-kl. szkoły powszechnej w Hoduciszkach jest p. Teodor Juchniewicz. Dowodem jego troski o szkołę jest fakt, że za swe własne pieniądze nabył w ubiegłym roku do kancelarii meble na sumę przeszło 200 zł., gdyż samorząd nie miał właśnie pieniędzy na biurko, kanapę, krzesła i t. p. Ciekawe, czy jest gdzieś poza szkolnictwem jakiś urząd w Polsce, gdzieby naczelnik jego musiał z własnej gotówki nabywać umeblowanie?

Staraniem p. Juchniewicza Szkoła Powszechna w Hoduciszkach niebawem otrzymać ma nazwę Imienia Marii z Biłewiczów Piłsudskiej. Pewien wileński artysta-rzeźbiarz projektuje już dla szkoły płaskorzeźbę wizerunku Matki Marszałka.

20 b. m. minister WR. i OP., wizytował m. in. również szkołę w Hoduciszkach. jd.

Grodno

— KRZYŻ NA MOGILE POWSTAŃCÓW. W dn. 27 b. m. uczniowie gimnazjum grodzieńskiego przewieźli statkiem do Niemnowa (przy ujściu kanału Augustowskiego do Niemna), a następnie do Kadysza Rządowego nad granicą litewską, krzyż, który został ustawiony na mogile powstańców. Poświęcenia krzyża dokonał ks. prefekt Łuksza.

Konferencja m'eczarska

W dn. 26 b. m. odbyła się w Głębokiem obwodowa konferencja Spółdzielni Mleczarskich z powiatów: **dziśnieńskiego, brasławskiego i postawskiego**, zwołana przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Okręgu Wileńskiego. Porządek obrad obejmował sprawozdanie z wykonania uchwał powziętych na zeszłorocznej konferencji, sprawozdanie z działalności oraz dostosowanie mleczarstwa do nowej polityki ekonomicznej. Z przedłożonych sprawozdań wynika, że spółdzielczość mleczarska na terenie powiatu dziśnieńskiego utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, w pow. brasławskim wykazuje pewne ożywienie, zaś w pow. postawskim ciężki kryzys, który nie został dotychczas jeszcze przełamany. O ileby nie nastąpił notowany w ostatnich miesiącach poważny wzrost cen na nabiał, spowodowany premjowaniem eksportu zagranicznego, spółdzielczość mleczarska niewątpliwie skazana będzie na zagładę, gdyż rażąco niskie wypłaty za mleko w I półroczu 1935 roku (**4 gr. 1/2**), spowodowały spadek dostaw mleka w najpoważniejszych spółdzielniach mleczarskich.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestja komasacji spółdzielni mleczarskich, mająca na celu stworzenie większych centrali rejonowych dla wprowadzenia mechanicznej przeróbki mleka.

Pierwsza kradzież samochodu w Wilnie

W stolicach europejskich kradzież samochodu należy do rzędu najpospolitszych i najbardziej rozpowszechnionych kradzieży. U nas samochód stanowi wciąż luksus i kronika policji na naszego miasta nigdy jeszcze nie notowała zakusów złodziejskich na tego rodzaju kłopotliwy obiekt.

Onegdaj jednak zanotowano w Wilnie wypadek podstępny zrabowania samochodu. Bohaterem tego niezwykłego u nas wyczynu stał się bezrobotny szofer, Antoni Rakoński.

Stało się to przy następujących okolicznościach:

Alfons Jurgielewicz zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 11, mając do dyspozycji własny samochód, postanowił zaprosić bawiących u niego gości na przejażdżkę do Niemenczyna. W tym celu wynajął bezrobotnego szofera Rakońskiego, nabył odpowiednią ilość benzyny, poczem całe towarzystwo pomknęło na jesienną „majówkę“.

Po przybyciu do Niemenczyna, Jurgielewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami wstąpił na podwieczorek do jednej z miejscowych restauracji. Szofer samochodu tymczasem zawrócił maszynę i chyłkiem pomknął w kierunku miasta.

Stanął przed domem Nr. 11 przy ulicy Jagiellońskiej, wpadł zadyszany do mieszkania Jurgielewicza i spotkawszy jego żonę zawołał:

— Proszę pani, mąż pani zatrzymany jest w knajpie „pod Czerwonym Młynkiem“ przy ul. Trockiej za nieopłacenie rachunku. Musi go pa ni wyręczyć.

P. Jurgielewiczowa, aczkolwiek zdziwiona, lecz nie przypuszczając podstępny, niezwłocznie wyszła z szoferem na ulicę i kazała się wieść do „Czerwonego Młynka“.

Na ulicy szofer oznajmił, że w zbiorniku niema już benzyny. Samochód zatrzymano, p. Jurgielewiczowa wydała 5 zł. na kupno benzyny, poczem napełniwszy zbiornik samochód pomknął na ul. Trocką.

P. Jurgielewiczowa weszła do restauracji zaś szofer zawróciwszy samochód umknął.

W restauracji Jurgielewiczowa dowiedziała

się że została oszukana. Zdziwiła się bardzo gdy nie zastała szofera, lecz nie mogła narazie zrozumieć co takiego zaszło. Tymczasem p. Jurgielewicz w Niemenczynie także mocno się denerwował. Nie widząc innego wyjścia, towarzyszywo powróciło do Wilna inną taksówką. Dopiero po przybyciu do domu, kiedy Jurgielewicz dowiedział się od żony o podstępie szofera, zrozumiał, że Rakoński wyłudził pieniądze od p. Jurgielewiczowej na kupno benzyny by dokądś pojechać.

Poszkodowany powiadomił o kradzieży samochodu policję. Rozesłano listy końce. Wczoraj nad ranem policja została powiadomiona, iż podstępnie zrabowany samochód znaleziono na drodze niedaleko Rzeszy. Ustalono, iż w zbiorniku nie było ani kropli benzyny, co zmusiło szofera do zaniechania dalszej ucieczki.

Samochód zwrócono poszkodowanemu. Rakoński ukrywa się. (c).

Tragiczna śmierć epileptyka

W pobliżu maj. Izabelino, gm. rzeszańskiej, znaleziono w przydrożnym rowie zwłoki Jana Karczewskiego, lat 50, mieszkańca wsi Ojrany, gm. mejszagolskiej. Zachodzi przypuszczenie, że Karczewski w czasie ataku epilepsji, wpadł do rowu i utonął.

Śmiertelna bójka na rynku

Na rynku w Rudziskach w czasie bójki, Józef Alukonis, lat 21, mieszkaniec wsi Wojształańce, został ugodzony nożem w brzuch i poniósł śmierć na miejscu. Podejrzanego o zabójstwo Aleksandra Zieniewicza (Klepacze) ujęto.

Ze świata mody



Popołudniowa jesienna sukienka, model jednej z firm paryskich.

Sprawa lombardu Kresowja

W dniu 2 b. m. Sąd Grodzki w Wilnie (sala posiedzeń Nr. 6) rozpatrzył sprawę lombardu „Kresowja“. Na ławie oskarżonych zasiadła właścicielka tej firmy z p. Lejbowiczem na czele. Akt oskarżenia zarzucza lombardowi uprawianie

lehwu. Na rozprawę wezwano szereg świadków, z których wielu zgłosiło jednocześnie powództwo cywilne.

Sprawa ze względów zrozumiałych budzi olbrzymie zainteresowanie.

F. OLECHNOWICZ

Przygody Kaziuka Surwikły

PRZEZ BAGNA I LASY.

Już rozpoczynała się wczesna późnocienna jesień. Wyruszyliśmy pod wieczór. Gdyśmy byli gotowi do drogi, zmierzch zapadał.

Niebawem znaleźliśmy się w lesie. Ogarnęły nas zupełne ciemności. O parę kroków nie widać. Krzaki i drzewa poznawaliśmy tylko poomacku. Nikt z nas nie znał drogi na piąty Łagpunkt za wyjątkiem towarzyszącego czerwonoarmiejca, lecz ten wkrótce stracił orientację.

Zaczęliśmy grzać w błocie. Nogi z trudem posuwały się naprzód, a nasze łomoki, zawieszane na plecach, jeszcze bardziej utrudniały ruch. Niebawem zaczęła mżyć deszcz. Zaczęły się docinki i przekleństwa pod adresem konwoju. Ten nieszczęśliwy żołnierz sowiecki, zagubiony w lasach i błotach z kilkunastu więźniami, był w tej chwili kozłem ofiar

nym, na którym skupiały się złe humory przemokniętych i przemęczonych arezantów.

Ktoś zadawcipkował, że napewno już połowę partji pogubił w lesie.

Żołnierz milczał, snadź przypuszczając, że dowcip może zawierać w sobie dużą dozę prawdy. Za zgubienie w lesie arezanta będzie odpowiadał jak za współudział w ucieczce.

Wreszcie żołnierz zupełnie stracił głowę. Już nie on nas prowadził, lecz myśmy wskazywali mu kierunek, opierając się nie na znajomości terenu, lecz na swych przypuszczeniach.

Karabinem, wysuniętym przed siebie, żołnierz usiłował namacać napotykanego prosto drzewa, by nie roztrzaskać sobie łba.

Raz po raz ktoś krzyczał, że zapada się w błoto. Ktoś inny oderwany od reszty, nawoływał w lesie, by towarzysze głosami wskazali mu kierunek.

Istotnie zachodziła obawa, że się pogubimy. Ktoś krzyczy, że wylażąc z błota, pogubił swe rzeczy.

Nasz żołnierz zapadł po pas w błoto i milczenie jego przerwała fontanna przekleństw, w których zlorzeczył czy-

jeńś matce, może własnej za to, że urodziła go na taki sobaczy los.

Raptem ktoś krzyknął, że natrafił na suchy grunt. Pobrnęliśmy w kierunku rozlegającego się w ciemności głosu: istotnie natrafiliśmy na błoto, sięgające nam tylko do kostek.

Już to było dla nas wielką ulgą. Stąpaliśmy z takim zadowoleniem, jakbyśmy szli po betonowym chodniku.

Wtem rozległ się krzyk i pluchot wody. Staliśmy na urwistym brzegu rzeki, i ci, co postępowali naprzód, runęli do wody, w tej liczbie i nasz konwój. Na szczęście, nie było głęboko, zaledwie po pachy, lecz żołnierz zgubił w rzece karabin.

Gdy więźniowie dowiedzieli się o wypadku z karabinem, drwinom i szykanom nie było końca.

Żołnierz, bezradny jak dziecko, prosił, byśmy pomogli mu odnaleźć broń. Widząc brak współczucia z naszej strony, — zaczął płakać jak mały chłopak.

Żał nam się go zrobiło. Zaczęliśmy palić nad wodą zapałki, lecz to nietylko nie pomagało, lecz utrudniało poszukiwania. Po każdym zagaśnięciu ognia, przestrzeń wydawała się jeszcze bardziej tajemniczą, woda jeszcze bardziej

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 ej wiecz.

MUZYKA NA ULICY

Ceny propagandowe

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 1-go października o godz. 8 wiecz., ze względu układu reportażowego, wznowiona zostanie, wyjątkowo po cenach propagandowych — doskonała komedia muzyczna P. Schurka p. t. „Muzyka na ulicy“, w reżyserji Wł. Czengerego. Oprawa sceniczna W. Makojnika.

— Jutro, w środę dn. 2.X o godz. 8 wiecz. „Damy i huzary“.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY.

— Dziś, 1.X Wileński Stały Teatr Objazdowy rozpoczyna pierwsze tournée w bieżącym sezonie 1935/36 doskonałą sztuką St. Kiedrzyńskiego „Ten i Tamten“ w Oszmianie.

Dla młodzieży daną będzie kom. J. U. Niemcewicza p. t. „Powrót Posła“ o godz. 4 pp.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Pożegnalny występ M. Nochowiczówny. Dziś po raz 4-ty czarująca op. Kalmana „Holenderka“, posiadająca piękne melodie, spletające się z interesującą treścią. Będzie to ostatni pożegnalny występ Marji Nochowiczówny, która po dziesięciu przedstawieniach opuściła Wilno. W otoczeniu p. Nochowiczówny, ujrzymy cały zespół artystyczny Teatru z Bełstani, Lubowska, Szczawińskim, Tatrzańskim i Zayendą w rolach główniejszych. Efektowne tańce i ewolucje z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, urozmaicają to miłe i barwne widowisko. Zniżki ważne.

— L. Romanowska — utalentowana śpiewaczka, pozyskaną została na szereg występów w Teatrze „Lutnia“. Pierwszy jej występ odbędzie się w środę najbliższą w operetce Kalmana „Holenderka“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, we wtorek, 1 października, powtórzenie wczorajszej premjery, p. t. „W dżunglach Afryki“ z udziałem pp. Relskiej, Ostrowskiego, Żejmówny, Janowskiego, Jaksztasa, Szczawińskiej oraz pożegnalnie występującego piosenkarza St. Czerwińskiego.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9. Już w najbliższym programie „Rewji“ wystąpią: uroczą, wiośniana wodewilistka Gosia Negro oraz Bolesław Majski, który swoistem interpretowaniem tang potrafi chwycić za serca widzów.

—[o]—

Likwidacja Klubu Miłośników Bridge'a

Z dniem 1-go października r. b. zostaje zlikwidowany znany w szerokich kołach towarzyskich Klub Miłośników Bridge'a. Jak się dowiadujemy, przyczyną likwidacji Klubu jest fakt zaopatrzenia większości członków w najnowsze modele odbiorników Philipsa na rok 1936 i związana z tem stała powtarzająca się nieobecność członków na wieczorach klubowych.

RADJO

W WILNIE

WTOREK, dnia 1 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Gielda roln. 8,00: Audycje dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik pol. 12,15: Audycja dla szkół; 12,30: Koncert w wyk. tria; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Słynni piosenkarze; 16,00: Skrzynka PKO; 16,15: Koncert Zespołu Zygmunta Grosmana; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Światła wielkiego miasta — pog. 17,15: „Król baletu — Delibes“; 17,50: Encyklopedia mówiona; 18,00: Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej; 18,30: Program na środe; 18,40: Utwory Alberta Roussela; 19,00. Powrót do przeszłości — dyskusja; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20,10: Muzyka salonowa; 21,00: Dziennik wiecz. 21,10: Obrazki z Polski współczesnej; 21,15: Koncert dawnej muzyki; 22,30: Coś niecoś o tak zwanych angielskich dziwactwach; 22,45: Czem jest popularność w sztuce; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

SRODA, dnia 2 października 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień poranny; Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Gielda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dzień połudn. 12,15: Modne robotny drutach; 12,30: Konc. Ork. Kam. z Wilna; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa. 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Fragm. z „Traviaty“ Verdiego; 16,00: Zagadki muzyczne — aud. dla dzieci; 16,20: Cezar Franck — Sonata skrzypcowa a-dur; 16,45: Romowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17,00: Nasza współczesność literacka; 17,25: Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Szymanowskiej; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Pieśni hiszpańskie; 18,15: Kwadrans prawdziwych tang; 18,30: Program na czwartek; 19,00: Radio na wsi — audycja dla rolników; 19,15: Skrzynka ogólna; 19,20: Pogadanka z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej. 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sport. 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Muzyka lekka; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21,35: Kwadrans poetycki; 21,50: Rola przysadki mózgowej w ustroju; 22,00: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

RADJO DLA DZIECI



WĘDRÓWKA WRÓBLA
WE WTOREK 1.X O GODZ. 12.15

Jedź ryby — będziesz zdrow jak ryba

czarną — i, pomimo najszczerszych chęci, byliśmy bezradni.

Tylko było słycać pod nami złowróżbny chłopot fali rzecznych, które pochłonięły nieszczęsny karabin.

Wreszcie ci, co już zażyli przymusowej kąpieli i byli całkowicie przemoknięci, zdecydowali się na powtórne zanurzenie się w wodzie. Ktoś znalazł w lesie jakiś drag. Zastosowano go również przy poszukiwaniu zguby.

Nareszcie znaleziono. Karabin stercał w wodzie, wbity bagnetem w dno rzeczne.

Brzegiem rzeki ruszyliśmy dalej. Niebawem ujrzyliśmy namioty. Otucha wstąpiła w serce lecz nie długo trwała nasza radość. Okazało się, iż zbłądziłszy, — przybyliśmy nie na 5-ty łag punkt, lecz na jego filjał, właściwy obóz pozostał w innym kierunku. Trzeba było wracać tą samą drogą, brzegiem rzeki. Nareszcie po paru godzinach marszu ujrzyliśmy ognisko w polu. W miarę zbliżania się zaczęliśmy rozróżniać namioty obozowiska.

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek
1
Październik

Dziś: Bł. Jana z Dukli
Jutro: Aniołów Stróżów

Wschód słońca—godz. 5 m. 21
Zachód słońca—godz. 4 m. 57

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a

W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami.

Nieco chłodniej.
Dość silne i porywiste wiatry, najpierw południowe, potem zachodnie. W górach możliwy halny.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

URODZINY: 1) Piotrowska Czesława, 2) Karolina Miesia, 3) Domańska Janina, 4) Mankie wiczówna Janina — Krystyna 5) Szwarzówna.

ZASŁUBINY: 1) Jankowicz Paweł — Dulko Janina, 2) Frejnbarg Mojżesz — Akselrodówna Cita

— ZGONY: 1) Kurkowska Paulina, lat 21; 2) Obrackiewicz Anna, krawczyni, lat 51, 3) Lip

szyc Minia, 4) Zienkiewicz Krystyna, 1 rok; 5) Piestak Stanisław bezrobotny — inwalida, lat 68

PRZYBYLI DO WILNA

Do Hotelu „Georges’a”: Krauze Stefan z Łodzi; Seifert Alfred, inspektor z Drezna. Pudl Dietrich, dr. z Berlina; Bouscher Kurt, kupiec Leipzig.

RZECZY ZGUBIONE I ZNALEZIONE.

W autobusach miejskich zgubiono rękawiczkę damską — do odebrania w Dyr. Kom. Miejskiej (Jagiellońska 14).

Na Trakcie Lidzkim zatrzymano zbłąkanego konia z wozem, w którym znaleziono różne towary, jak: nawozy sztuczne, wódkę i in. Koń z rzeźcami do odebrania w II kom. PP.

Znaleziony zegarek na rękę, niklowy, z autematycznym wskaźnikiem dni miesiąca — do odebrania w Brygadzie I Wydziału Śledczego (ul. Ś-to Jańska).

MIEJSKA.

— POSIEDZENIE KOMISJI FINANSOWEJ. Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowej. Komisja zajmie się rozpatrzeniem i zaopiniowaniem spraw, figurujących na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej.

WOJSKOWA.

— DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ REJESTRACJA ROCZNIKA 1915. Dzisiaj referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do powtórnej rejestracji

cji mężczyzn urodzonych w roku 1915. Rejestracja potrwa do 1 grudnia r. b.

— WILNO LICZY 6400 PŁATNIKÓW PO DATKU WOJSKOWEGO Wydział podatkowy Zarządu kończy obecnie rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek wojskowy za rok 1935. Wilno liczy 6400 płatników tego podatku. Ze swej strony magistrat wysłała do płatników w kasentach i jedynie w razie stwierdzenia, że płatnik uchyla się od płacenia podatku, należności będą kierowane do egzekucji, którą przeprowadzą organy skarbowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ŚRODA LITERACKA. Jutrzejszą środę literacką urządzoną wspólnie z klubem muzycznym R.W.Z.A. wypełnią utwory oraz kompozycje wileńskich poetów i kompozytorów w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego i kwartetu im. Karłowicza. Początek o godz. 20 w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9.

HARCERSKA

— WICEPREZESEM ZARZĄDU ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO Związku Harcerstwa Polskiego został wybrany znany bardzo czynny przyjaciel harcerstwa p. płk. Władysław Filipkowski, d-ca I PAL. Leg.

— ROZPOCZĘTA NA WIOSNĘ BUDOWA OŚRODKA ŻEGLARSKIEGO Zw. Harc. Polskie go nad jeziorem Narocz jest już na ukończeniu. Ośrodek ten otrzyma nazwę „Harcerski Ośrodek Żeglarski im. płk. Lisa Kuli”.

Prócz pracy żeglarskiej nad jeziorem Narocz skoncentrowany będzie całokształt prac szkoleniowych instruktorskich harcerstwa województwa północno — wschodnich.

NADEŚLANE.

— Wobec licznych zapytań ustnych, pisemnych i telefonicznych D. H. T. Odyniec w Wil-

nie ul. Wielka 19 komunikuje, że wobec olbrzymiej frekwencji postanowił sprzedaż towarów wysortowanych przedłużyć jeszcze na dwa tygodnie by dać możność wszystkim skorzystać z okazji taniego kupna. Wobec wielkiego natłoku klienteli Kierownictwo Firmy „Odyniec” prosi szczególnie Panie o korzystanie z działu sprzedaży towarów wysortowanych w godzinach rannych. Jednocześnie donosimy, że urzędnicy mogą wysortowany towar kupować również na order. Okazja taka zdarza się raz na kilka lat, więc chcemy udostępnić szerokim masom naszej liczącej klienteli.

RÓŻNE.

— STOW. RODZINA URZĘDNICZA w Wilnie otworzyła z początkiem nowego roku szkolnego nowe przedszkole dla dzieci rodzin urzędniczych. Przedszkole to mieści się w pałacu reprezentacyjnym i jest wyposażone w najnowsze urządzenia i pomoce szkolne.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-49

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

KAISER-BORAX

Wyrób polski uniwersalny środek udelikatniający cerę.



Otwarcie sezonu — **JADWIGA SMOSARSKA**
w największym sukcesie **DWIE JOASIE**
polskim wszystkich czasów
Nad program: Przepiękny **dotatek kolorowy** p. t. „CHIŃSKI SŁOWIK” oraz najn. AKTUALJA. Początek seansów **punktualnie: 4-6-8-10-15**

HELIOS Otwarcie sez. zimowego
Dziś początek seansów o g. 4-ej — — Najslyniejszy film świata

BENGALI Gary Cooper — Franchot Tone — Kathelen Burke — Ryszard Cromwell.
Reżyserja Herry HATHAWAY.

Od wielu lat kinematogr. nie stworzyła takiego arcydzieła **Film, który każdy widzieć powinien!**
Nad program: Niebywała atrakcja **kolorowa** oraz **aktualja**. Seanse o godz. 4-6-8-10-20

CASINO Powrót Frankesteina — B. Karloff
Dziś ostatni dzień

Wkrótce potężna sensacja dla pragnących silnych wrażeń

Morderstwo w kasynie

OGNISKO DZIŚ Historia miliona kobiet, które kochając jednego mężczyznę poświęcają drugiego
ŻONA W ZŁOTEJ KLATCE

W roli głównej najwytworniejsza aktorka Hollywoodu piękna **SALLY EILERS.**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

LICYTACJA

Urząd Celny w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 października 1935 r. o godz. 10 rano odbędzie się w magazynie kolejowo-celnym na stacji towarowej w Wilnie sprzedaż licytacyjna towarów skonfiskowanych, nie wykupionych w terminie oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: pieprz, ziele angielskie, cynamon, powrozy z włókien sisalu, na siana lnu kwasek cytrynowy, motocykl, skóry surowe baranie cielęce, odzież i obuwie używane, wina, koniak, maszyna do szycia, rower, przybory kuchenne i t. p.

W razie niesprzedania towarów w dniu 11 października powtórna licytacja odbędzie się w dniu 21 października 1935 r.

Towary przeznaczone na sprzedaż można oglądać w godz. od 8 do 13 w dn. 9 i 10 października r. b.

Naczelnik Urzędu Celnego: LEICHTFRIED
Zlecenie Nr. 772—VI.



WRÓCIŁ Z PODRÓŻY
słynny ze swych dokładnych przewidywań wileńs. **astrolog Antoni Wasilewski**
Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego. Udziela porad w różnych okolicznościach życia. Mnóstwo podziękowań.
Adres: **Wilno, Trocka 2 Hotel Grand.**
Ceny od 1 zł. Przyjmuje od 10 rano do 8-ej wiecz.

SZKÓLKI DRZEW OWOCOWYCH
W. WELER, Wilno, Sadowa 8, Ist. od 1860 r.
poleca własnej hodowli zdrowe i silne **DRZEWA OWOCOWE**
Cenniki na żądanie bezpłatnie

AKUSZERKA
Marja

Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasieńskiego 5 — 20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmaszczenia, brodawki, kurczaki i wagi

DOKTOR
Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 9, tel. 26-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńiec T. Zajączkowskiego
na lewo Gedyminow k.
ul. Grodzka 27

DOKTOR
ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2.77.

DOKTOR MED.
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR
ZYGMUNT

KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1967
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR
Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTOR
Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

POKÓJ

słoneczny, ciepły, wszelkie wygody — do wynajęcia Antokol, Przejazd 18, Spółdzielnia Mieszkaniowa

Szczenięta

5 miesięczne, wyżył niemieckie, po dobrych rodzicach do sprzedania. Maj. Jastrzebiec, poczta Oszmiana.



ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-“

NERVOSIN
R.N.S.W.1557
ZNAK FABR.
ZKOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEURALGIA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE I ARTRETYCZNE STAWÓW, KOSTNEIT.P.

ŻĄDĄCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZG. ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

CHCESZ

ZAOFIAROWAĆ

LUB

OTRZYMAĆ

PRACĘ

ZGŁOŚ SIĘ DO ADMINISTRACJI
KURJERA WILEŃSKIEGO

Administracja przyjmuje ogłoszenia — na warunkach najdogodniejszych —

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 89.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.